Nr. 307. We Lwowie, dnia Niedziela 8. Października 1871. **Rok**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. **W KRAKOWIE:** Księgarnia Józefa Czecha w rynku. **W PARYŻU:** na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. **W WIEDNIU:** p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. **W FRANKFURCIE:** nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 8. października.

(Sprawy bieżące. — Szkoła realna w Krakowie.)

Sejm dolno-austrjacki odrzucił d. 5. b. m. przedłożenia rządowe, dotyczące zmian ordynacji i statutu większością wszystkich głosów przeciw trzem — dwóch klerykałów i demokraty Steudla. Jedne pisma upatrują w tem ogromne zwycięztwo centralistów, inne okropną klęskę, a w sprawozdaniu komisyjnem śmieszność i niedorzeczność. Wiadome nam są już wnioski odnośnej komisji sejmowej, które dnia 5. b. m. przyjęto. Odrzucenie przedłożeń rządowych miałoby pewną doniosłość, gdyby komisja i sejm uchwaliły jaką inną, liberalniejszą ordynację — tymczasem puściły wszystko w odwłokę. Jest to dowód zupełnego niedołęztwa. Rząd w tem zbłądził, że do swych przedłożeń nie dodał motywów, nie bronił ich w komisji, tylko aż w Izbie. Sprawozdanie komisyjne żąda bezpośrednich wyborów — ale nie powiada w jakiej formie, czy bezwzględnych, powszechnego głosowania, czy według cenzusu, czy według grup i t. d. Ale zaraz dalej temu żądaniu samo zaprzecza, obstając przy obecnej konstytucji i ordynacji. „Albowiem jak powiada, wobec tego rządu i jego wstrząśnień konstytucyjnych, zadaniem jest wszystkich żywiołów konstytucyjnych, w niczem nie ruszać twardej spójni istniejącej konstytucji“ — i tym sposobem komisja odrzuca wszelkie znaczne zmiany konstytucji w tej chwili, gdy żądając wyborów zupełnie bezpośrednich, stawia radykalny program reformy wyborczej. Dalej odwołuje się komisja do solidarności wiernokonstytucyjnych we wszystkich krajach koronnych, i dlatego powiada, że nie można w Austrji Dolnej zabierać się do gruntownej zmiany wyborczej. I tak w całem sprawozdaniu sprzeczność za sprzecznością.

W sejmie styryjskim postawił Wosznjak wniosek względem ubezpieczenia narodowości słoweńskiej w Styrji. Sejm morawski uchwalił, pobierać dodatki krajowe do podatków bezpośrednich od roku 1872 począwszy, od ogółu bezpośrednich podatków monarszych wraz z dodatkiam. Z Czech donoszą, że połączenie reprezentacyj powiatowych z starostwami powiatowemi wkrótce nastąpi. Poświęcenie cerkwi prawosławnej w Pradze odłożono do maja. Jutro rozpocznie w sejmie czeskim sprawę ugodową jako sprawozdawca jeneralny, hr. Clam-Martinitz, który ma referat prawnopolityczny i adresowy, Rieger narodowościowy, a Zeithammer ordynacyjny.

W sejmie bukowińskim d. 5. między innemi poruszono sprawę soli. I tak Miller wniósł, aby kilku gminom w górach, (Kowiatyn i t. d.) pozwolono czerpać ropę jak dawniej, a gmina Waszkowiecka prosi, aby urzędników żupy w Kałuszu przyniewolono spzedawać jej sól.

Dzienniki ministerjalne podają znowu długi spis gmin niemieckich w Czechach, które w odezwach do hr. Hohenwartha przystępują do jego polityki ugodowej.

Pożyczenie przez rząd bankom (zakładowi kredytowemu, anglo-austrjackiemu, ziemsko-kredytowemu i eskontowemu) sumy 8 milionów, wywarło bardzo pomyślne dla rządu wrażenie we Wiedniu. Miał i c. k. bank narodowy przyjść z pomocą, ale uchwalił to uczynić w sposób niepraktyczny, bo wydawać banknoty na zastawy w metalach, ale nie poniżej 400.000 złr., i to na złoto dawać tylko jedną czwartą a na srebro trzy czwarte wartości kruszcowej — a tu właśnie we Wiedniu panuje brak srebra.

Dnia 3. b. m. przybył hr. Andrassy do Wiednia i miał długie posłuchanie u cesarza. Wnet zatrąbił *Pester Lloyd*, a za nim obie *Pressy*, że było to arcyważne posłuchanie, że hr. Andrassy występował w obronie Beusta przeciw Hohenwarthowi i t. p., poczem hr. Beust miał posłuchanie. I cóż się okazało? Oto, że miał także hr. Hohenwarth posłuchanie, bo właśnie cesarz wyjeżdżał do Ischlu, że hr. Andrassy miał z cesarzem konferencję w sprawach czysto węgierskich, że p. Beust wcale nie występował przeciw Hohenwarthowi, że Hohenwarth ma zupełne pełnomocnictwo w sprawie ugodowej, a hr. Beust dopiero wtedy miałby wypowiadać swe zdanie o położeniu wewnętrznem, gdyby o to był wezwany, co jednak dotychczas nie nastąpiło. Wszystko to podają znowu pisma centralistyczne.

Wyższa szkoła realna w Krakowie nie będzie teraz otworzoną, z powodu, że miasto Kraków nie przyjęło wszystkich warunków, jakie rząd do tego przywiązywał, a do tych, które przyjęło, ze swej strony postawiło zastrzeżenie, aby technika krakowska była rozszerzoną.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 6. października.

= Niemcy centralistyczni objawy swe anti-ugodowe ograniczają teraz na ciągłe nagabywanie gmin, korporacyj i prywatnych stowarzyszeń w miasteczkach niemieckich, o przesyłanie im do Wiednia adresów lub wotów zaufania.

Teraz się niektóre okręgi i reprezentacje gminne niemieckie w Czechach ocknęły, i w deklaracjach, okrytych podpisami realnemi, protestują przeciw insynuacji agitatorów niemieckiego kasyna w Pradze, jakoby ludność kraju była przeciwną myśli ugodowej, powziętej przez ministerjum Hohenwarta.

Ze w Czechach ludność wiejska, a tem bardziej małomiejska, ma stosunkowo większe wykształcenie, jak gdzieindziej, nawet jak w Styrji lub Karyntji, zaprzeczyć trudno; ale to może jest mniej znanem, że w istocie nie ma wśród ludności, czy to czeskiej czy niemieckiej, po wsiach — na całem terytorjum — żadnego antagonizmu jednych ku drugim, z powodu odmiennego pochodzenia. Miałem nieraz sposobność rozmawiania z ludźmi, zamieszkałymi w Czechach, którzy będąc Niemcami, nie wiedzieli nawet, że się nimi tak trudnią nieznani opiekunowie, i o zagrożeniu narodowości niemieckiej w Czechach rozprawiają. Każdy powiada, że ludność żyje w zgodzie, na pograniczu słowiańskich włości, sąsiedni Niemcy wysełają swe dzieci na służbę paroletnią do czeskiej gospodyni, i odwrotnie ci swoich do Niemców, by ułatwić obustronnie porozumienie się na targach, w handlu i t. p.

Nie ma wątpliwości, że rząd, jeśli mu się uda przeprowadzić kompromis prawnopolityczny, w dalszem następstwie na żadne szkopuły nie natrafi ze strony ludności (można powiedzieć w czterech piątych częściach) niemieckiej, osiedlonej w Czechach.

Agitacje dotychczasowe możliwemi były tylko dlatego i przez to, że władza rządowa i parlamentarna akcja spoczywała w ręku ambitnych i chciwych tak władzy jak korzyści czesko-niemieckich koryfeuszów, niezespolonych ni duchem ni sercem z ludnością kraju.

Z wyborami do rajchsratu sejmy niemieckie się nie spieszą; mówią, że wyczekują z umysłu, dopóki nie będzie znany tekst czeskiego adresu. Czy mieliby w razie, gdyby im się pozycja wydała bardziej zagrożoną przez uchwałę sejmu czeskiego, odmówić wyborów delegacji do Rady państwa, nie wiadomo; ale wszystko być może, gdyż u centralistów, jak widzimy, różne są normy prawne, które według potrzeby i własnego widzimisię raz w ten raz w inny sposób zastosowują do swych akcyj politycznych.

Rozpuszczono wieść, że ministerjum nagli na przeprowadzenie pomienionych wyborów w sejmach, w których większość nieprzyjazna „ugodzie“ dla tego, żeby pozamykać sejmy, nim adres czeski będzie uchwalony i publikowany.

Wiadomość ta zdaje się bezpodstawną, już dla tego, że celu właściwego dostrzedz trudno; bo większość sejmowa czy tu, czy w Styrji etc. ma zawsze sposób zwlekania pewnej czynności parlamentarnej, i pokrycia jej pozorem legalności; zresztą w Pradze biorą tę rzecz na serjo; parlamentowano dość długo, jeżdżono często z Pragi do Wiednia, a teraz spieszą się Czesi sami, by skończyć formalności adresowe. W komisji odpowiedniej już przedyskutowano ustępy wszystkie projektu adresowego, i już się nań zgodzono.

Organa tutejsze zajmują się stosunkami politycznemi krajów nie-niemieckich. Tak grubej niewiadomości rzeczy, trudno było napotkać w nich dotąd. Bukowina niedopisała im, powiadają, bo większość nie jest centralistyczną. Chwalą tylko tych, którzy opuszczają salę obrad, ale żadnemu organowi nie przyjdzie na myśl wyświecić, co właściwie może się wykluć z jakichści zapędów centralistycznych indywidualnych dla kraju? jaka korzyść? W Galicji podoba się *N. Fr: P.* opozycja partji jednej, którą wysoko taksuje, bo (jak zwykle nazywa) narodowość „interessant“ dziś wyniesiona do wysokości niemieckiej „Cultur-Nation.“ Obydwie stoją dziś na czele prawdziwej wolności, przeciw reakcji.

Lepszy koncept starej *Presse*, która przewidując chwilowe fiasco niemiecko-centralistycznej partji pociesza się i swoich wykrzyknikiem: „Rok po Sedan“ możemy czekać. Jest to dykcja Schmerlingowska, przetłumaczona in's Bismark'sche... więcej nic.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Za Moskwą zawsze w ślad idą: zubożenie kraju, demoralizacja i okropne choroby. Najlepszym dowodem, do jak opłakanego stanu doprowadzili Moskale prowincje Polskie, są od czasu do czasu pojawiające się w moskiewskich gazetach artykuły, przez samychże Moskali pisane. Korespondent z Polesia do *Birżewych Wiedomosti*, smutny konstatuje widok kilku powiatów grodzieńskiej i mińskiej gubernii. W powiatach Nowogrodzkim, Słonimskim, Kobryńskim i Pińskim, wojska rozłożone po wsiach zaszczepiły syfilis. Choroba ta dziesiątkuje chłopów; całe wsie są częstokroć nią zatrute, całe domy od dziecka do starca gniją, niewiedząc i nie rozumiejąc nawet przyczyny swego nieszczęścia. Korespondent nie powiada, aby rząd miał zaordynować jakąkolwiek pomoc. Jak dotąd ci nieszczęśliwi zostawieni są zupełnie sami sobie.

Aby sobie przedstawić ogólny obraz położenia Litwy, od czasu wzmożenia u niej napływowej ludności moskiewskiej, przypomnieć należy ogólne nieurodzaje, w skutek rozbałamucenia włościan i zubożenia obywateli rokrocznie się powtarzające, ciągłe rozboje, o których wprzódy mało co kto słyszał, monstrualne rozpojenie chłopów w skutek zaprowadzonej arendy na prawo propinacji, i nareszcie rokrocznie grasujące różnego rodzaju epidemie, jak n. p. tyfus głodowy i cholera.

Najlepszym dowodem że nową tę dla Litwy klęskę zawdzięczać należy Moskalom, jest przyznanie się w tychże samych *Birżewych Wiedomostiach*, iż dopiero od czasu zajęcia Samarkandu w Azji przez wojska moskiewskie, zjawił się tam uorganizowany nierząd i odpowiednie choroby. Zawsze i wszędzie tak było, gdzie tylko sołdak moskiewski nogę swą postawił.

Wspomnieliśmy o rozpojeniu chłopa w moskiewskim Zaborze. Smutne daty w tym względzie podają statycy. Według ich obliczeń, w 9 guberniach Litwy i Rusi wypada 1 szynk na 277 ludzi, gdy tymczasem na 5.403 ludzi przychodzi tylko jedna szkoła! Do tych wywodów statystyków moskiewskich dodać należy, że nie są one sprawiedliwe. Cyfr nie pamiętamy, lecz wiemy dobrze iż w sprawozdaniach rządowych za rok 1869, stosunek ilości szynków do ilości ludności był daleko opłakańszy; wypadało nie 1 szynk na 277 ludzi, lecz 1 coś na 130 czy nawet mniej może.

Francja.

Wybory do rad jeneralnych mają obecnie we Francji czysto polityczny charakter. Prawie wszyscy kandydaci korzystają z tej sposobności, aby rozwinąć chorągiew swoją polityczną; sprawy miejscowe, które stanowią właściwe zadanie tych rad, traktowane są jako rzeczy poboczne. W legitymistowskich odezwach jest ciągle mowa o tem, że Francja wymaga instytucyj, któreby jej zapewniły trwałość. *Le Temps* robi uwagę, że ta trwałość (*stabilité*) oznacza Henryka V., tak samo, jak plebiscyt znaczy cesarstwo. Orleaniści idą za przykładem książąt orleańskich, nie stawiają kandydatur swoich i nie rozprawiają o monarchii. Umiarkowani republikanie chcą tylko „rzeczpospolitej pana Thiersa.“ *Constitution* ogłosiła Gambettę za pretendenta demokracji w razie upadku Thiersa, na co Gambetta odparł, że demokracja nie zna pretendentów, tylko obywateli powoływanych do służby państwowej.

Z Paryża znowu donoszą, że rokowania z Niemcami zbliżają się do końca. Hrabia Arnim posłał dziś do Berlina depeszę z warunkami dającemi się przyjąć. *Le Temps* obawia się, aby kanclerz niemiecki nie wzbraniał się uznać warunku postawionego przez konsorcję bankierską, że 650 milionów weksli nie mogą być eskontowane przed terminem.

Na posiedzeniu w dniu 5. października nieustającej komisji zgromadzenia narodowego pod prezydencją Grevy, nie znajdowali się ani Thiers ani inni ministrowie. *Le Soir* mówi, że narady rozciągały się do położenia kraju wobec Niemiec, do stosunków z Włochami, sprawy klasztorów w Rzymie, reorganizacji wojska i obowiązkowej służby. Minister skarbu, Pouyer-Quertier wyjechał wczoraj wieczór do Berlina. Prusacy zaczęli opuszczać departament Oise.

Mac-Mahon protestował w imieniu swojem i wojska przeciw doniesieniu, iż niektórzy oficerowie wznosili toast na cześć Napoleona.

Anglia.

W d. 30. września odbył się w Newcastle ogromny mityng robotników miejscowych i z okolicy. Utrzymują, że brało udział około 20.000 ludzi. Następujące przyjęto rezolucje:

Nocne posiedzenie.

Napisał L.

Nasłuchawszy się przez cały dzień do syta o sprawach sejmowych, siadłem późno wieczorem do stolika, zapaliłem lampę i mając przed sobą próżną ćwiartkę papieru, rozmyślałem nad tem, z której beczki zacząć, aby kronika tygodniowa wypadła jak najlepiej.

Wybiła północ — godzina duchów. W tej chwili zdawało mi się, jakby ktoś do drzwi zapukał. Otwieram, — zadyszany sługa redakcyjny donosi mi: „Panie! Posiedzenie nocne — niema sprawozdawcy!“

Nie chcę uszom moim wierzyć. O tej godzinie? Czy nasz sejm zaczyna się bawić w parlament angielski?

Nic nie mówiąc chwytam za kapelusz, biegnę, wpadam na galerję sejmową. Sala oświetlona, gorąco, zaducha jak zwykle — przeciskam się przez potrójny rząd publiczności, z wytężoną uwagą przysłuchującej się rozprawom, — zajmuję zwykłe miejsce, spoglądam na dół — dyskusja w pełnym toku.

Dziwna rzecz! Czy galerja była tak nisko, czy moja szyja cudownym sposobem przydłużyła się tak daleko, lub może uszy posła z Czortkowskiego sięgały aż na galerję — dość, że się uczułem nagle obok tych uszu — a nie wiedząc o czem mowa, przemówiłem do ich właściciela.

— Mój Panie, przepraszam, dopiero przyszedłem, o czem mowa?

Szanowny poseł zmierzył mię od stóp do głowy i odrzekł oburzony:

— Jakto, pan żądasz od nas posłów, abyśmy wiedzieli o czem mowa? Wszak na to sprawozdawcy na galerjach.

Uznając niezbitą słuszność tego argumentu, cofnąłem się i znalazłem się dziwnym sposobem znowu na galerji o jedno piątro wyżej od posła z Czortkowskiego. Nie mogąc się dowiedzieć, jaki jest przedmiot dyskusji, postanowiłem sam dosłuchać się tego.

Na mownicy stał podobno p. Borkowski i mówił:

— Moi panowie! Ja zawsze byłem za nieobesłaniem Rady państwa — a więc widocznie tylko na tej drodze nieobsyłania można było coś uzyskać.

— Aha pomyślałem, więc dyskusja adresowa.

— Ja“ ciągnął dalej mowca „ja poczuwam się do jedności słowiańskiej — ztąd wynika jasno, że tylko w Słowiańszczyźnie nasze zbawienie. Wszystkie warstwy naszego narodu znikczemniały — oczywiście dlatego, ponieważ nie chcą iść za moją radą! Z niektórych patrjotyzmu pozostały tylko buty!“

(P. Golejewski się zrywa.)

Marszałek: Upraszam mowcy wstrzymać się od wszelkich aluzyj do osoby posła kołomyjskiego.

P. Borkowski: Ależ ja wcale nie myślałem o p. Golejewskim.

Marszałek: Zwracam uwagę szan. posła, że tu nie chodzi o to, coś pan myślał. Tu się nie myśli, tylko mówi.

Głosy: Tak jest, tak jest.

Sprawozdawca *Nowej Pressy* (na galerji stylizuje telegram) *Borkowskigraf Stiefel zusammengeredet, wofür Landesmarschallverweis bekommen*“.

P. Borkowski: Nie wiem, na czem stanąłem...

P. Zyblikiewicz: Stanąłeś pan na bucie.

P. Borkowski: (Pijąc wodę). Prawda, a więc dalej. Austrji nieszczęściem jest, iż ja ciągle udaję liberalnego— przepraszam— nie tak chciałem powiedzieć. Nieszczęściem Galicji jest...

P. Majer (przerywając) że ochrona ptaków i nietoperzy dotąd nie uchwalona. Prawda (płaczliwym głosem) zgadzam się.

P. Krzeczunowicz: Ależ moi panowie, cała ta historja funta kłaków nie warta. Bekasy bowiem i krzyki...

P. Borkowski (chce mówić dalej).

P. Kaszewko: Ja wnoszę, aby mowę p. Borkowskiego bez słuchania przyjąć „en bloc“.

P. Haller: Ja wnoszę, aby ją odesłać do komisji szpitalnej. (Odchodzi do bufetu).

P. Wolański: Ja wnoszę, aby ją oddać Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia przy budowie domu obłąkanych w Kulparkowie.

Marszałek (puka laską). Tych wniosków nie mogę dać do poparcia, ponieważ w ogólnej dyskusji tylko takie można stawiać wnioski, które regulamin pozwala.

P. Kalicki (obywatel ziemski) brawo!

P. Borkowski (ciągnąc dalej). Nieszczęściem naszem jest, iż nie ma już patrjotów prawdziwych, prócz jedynego, tj. ojca mojego syna!

Sprawozdawcy na galerji szepcąc między sobą: Kto to jest?

P. Borkowski. Pozostała tylko szajka ludzi bez czci i wiary, która patrjotyzm ubiera, gdy jej potrzebny, a zrzuca, gdy jej niebezpiecznym się staje, szajka łapserdaków, urwiszów, drabów... (gwar).

Ks. Szaszkiewicz: Ja protestuju protyw takomu nazwaniu moich wyborciw. To je infamia. (Wrzawa).

Marszałek. Wzywam mowcę do porządku dziennego.

P. Kocyłowski (wrzawą obudzony). A deż worobec? Proszu o hołos — to duże szkodływyj ptak. (P. Majer prosi o głos.)

P. Borkowski (po uciszeniu mówiąc dalej). Austrja gwałtownej potrzebuje naprawy.

P. Ziemiałkowski. Ja wnoszę, aby naprawę Austrji odroczyć aż do ostatecznego uregulowania stosunku gminy miasta Lwowa do wicekróla Egiptu, gdyż ostatecznie wszystkie niedobory spadną na gminę miasta.

W tej chwili wraca p. Haller z bufetu.

P. Haller. Ja się temu wnioskowi sprzeciwiam. Bowiem z naprawą czekać nie można. Już fundamenta są nadpsute, dach podziurawiony, deszcz pada przez sufity, ściany odarte, cały gmach grozi zawaleniem. Co się zaś tyczy prosektora, to..

Marszałek. Czy szanowny poseł mówi o Austrji, czy o głównym szpitalu?

P. Wolański. On mówi o naszej detonomii.

P. Borkowski napiwszy się tymczasem szesnaście szklanek wody, staje się coraz wodnistszym, mowa jego płynie jak nurty Pełtwi, i staje się podobną do owych przedmiotów, o których p. Borkowski wspominał, iż pokrywa się je wonnemi krzewami.

Skończywszy, spuszcza się z trybuny.

P. Romanowicz na galerji: Brawo!

Głosy. Zamknięcie duskusji!

Marszałek. Dyskusja zamknięta. Do głosu zapisanych 63 mowców. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Moi panowie! Ja właściwie nie będę się wdawał w praktyczną stronę projektu, bo z tą nie jestem obeznany, lecz pozwolę sobie zasady ekonomii politycznej przedstawić Wysokiemu sejmowi.

Głosy: Zamknięcie dyskusji. — Inne: Dyskusja zamknięta!

P. Wolski. Proszę o zamknięcie posiedzenia!

Marszałek. Kto jest za zamknięciem posiedzenia, zechce wstać! (Część posłów powstaje i składa swe papiery, gotując się do wyjścia.) Jest większość. Posiedzenie zamknięte!...

W tej chwili się przebudziłem... był to sen — a znalazłszy próżną jeszcze ćwiartkę papieru przed sobą, postanowiłem go spisać ku wiecznej pamięci.

Ze świata.

(*Walka religijna. Stosunek zmieniony naszych ultramontanów do rządu pruskiego. Skargi Reichenspergera. Ks. Kamiński. Siła starokatolików. Nasze stanowisko wobec ich ruchu*).

Sprawdziły się obawy szczerych, fanatyzmem nie objętych katolików, wielokrotnie wyrażone podczas obrad soboru watykańskiego. Uchwały jego wymierzone przeciwko liberalizmowi i wszystkim umysłowym zdobyczom nowej cywilizacji, musiały wywołać i wywołały walkę pomiędzy kościołem a cywilnem społeczeństwem. Walka ta objęła wszystkie prawie kraje. W jednym zawzięciej, w innym łagodniej występują przeciwko sobie szermierze obu stronnictw, to pewna, że nie ma okolicy, w którejby w tej lub w owej formie nie objawiało się rozdarcie moralne, wywołane przez partję jezuicką.

U nas w Polsce zarysowało się ono także. Czytelnikom pamiętne są jeszcze spory, które prowadzono na całej linii z powodu gorszącego zasady i godność narodową wystąpienia księdza arcybiskupa Ledóchowskiego. Skory jak w ogóle wszyscy ultramontanie do złudzeń, oparł nadzieje katolickie o monarchę będącego głową protestantów i massonów. Przestrogi wszelkie lekceważył, upomnienia odpychał, i pochyliwszy czoło swoje przed sztabem najezdników w Wersalu, obryzganym krwią katolickiego ludu, nie wahał się dla zyskania łaski i względów dla papieża, rozerwać na kresach polskich solidarności własnego narodu.

Kierunek, jakim poszedł ks. Ledóchowski, ks. Koźmian, Kajetan Morawski, oraz inni szermierze ultramontańskiej partji, groził największem niebezpieczeństwem dla interesów polskich, kościół bowiem który w zaborze pruskim był zaporą przeciwko germanizacji, mógł uczynić narzędziem niemczenia. Dzisiaj, zdaje się niebezpieczeństwo minęło, trudno bowiem przypuścić, ażeby ks. Ledóchowski i dalej jeszcze kosztem naszym wysługiwał się rządowi pruskiemu, kiedy rząd ten, nie potrzebując już więcej katolików, zrzucił maskę i wystąpił jako ich prześladowca i protektor odszczepienia od kościoła.

Mamy przed sobą wymowne skargi katolickiego posła na sejmie berlińskim, Augusta Reichenspergera, drukowane w „*Revue générale*“ wychodzącym w Brukselli. Po zwycięztwie, odniesionem nad Francuzami i wyrobieniu jedności militarnej oraz politycznej, Bismark postanowił unitaryzmowi niemieckiemu za podstawę dać jedność religijną i dlatego popiera tak zwanych starokatolików, którzy odszedłszy od Rzymu, skończyć muszą na połączeniu się z protestantyzmem, wyznawanym przez większość Niemców. Poparcie to i szykanowanie wiernych Rzymowi, nie ulega żadnej wątpliwości. Reichensperger rozwinął w swoich artykułach posępny obraz rozpoczynającego się męczeństwa dla katolików w Niemczech. Być może, że obraz ten przesadzona gorliwość za ciemno odmalowała, wszakże zaprzeczyć nie można, że kościół pod rządem pruskim bronić już musi szarpanych zewsząd praw swoich.

Zaczepka ze strony rządu nastąpiła na ziemi polskiej: w Warmii i w Górnym Szlązku. Reskrypt ministra v. Mühlera w sprawie księdza Wollmana w Braunsberdzie i drugi w sprawie ks. Pawła Kamińskiego w Katowicach, były pierwszemi strzałami, wymierzonemi w nienaruszalność praw kościoła. Za niemi pójdą niebawem inne. Ks. Kamiński przed kilku dniami napisał petycję do kanclerza, w której prosząc o pozwolenie urządzenia starokatolickiej parafii w Katowicach, wiernych Rzymowi nazywa schyzmatykami. Ze otrzyma pozwolenie i za jego przykładem

1) Podziękować robotnikom z innych części Anglii, którzy przyszli w pomoc zmowie robotników w Newcastle. (Podaliśmy niedawno obszerny opis powstania tej zmowy. P. red.)

2) Zaprzeczyć tym, którzy utrzymują, że poruszona przez robotników sprawa, jest sprawą „powiększenia płacy.“

3) Oświadczyć uroczyście, że robotnicy ci walczą tylko za sprawę „zmniejszenia pracy.“

Z wyższej polityki w Anglii zwracają na siebie uwagę tylko przemowy okolicznościowe rozmaitych ministrów i dyplomatów. I tak p. Disraeli wystąpił był niedawno z mową, która dzięki jakiemuś *lapsus linguae* narobiła wielkiego hałasu; wyraził się tam bowiem przywódzca torysów o królowej, że jest „moralnie i fizycznie chorą.“

Gladstone, pierwszy minister, podczas pobytu swego w Aberdeen, miał dwie dość znaczące mowy; jedna, która odebrała Irlandczykom nadzieje uzyskania wielkich ustępstw od teraźniejszego rządu, druga, która dowodzi, że rząd spokojnem okiem patrzy na obecny ruch robotników i walkę, jaka się toczy w Anglii pomiędzy pracą a kapitałem. P. Gladstone wyraził zupełną ufność, że kapitaliści i robotnicy Anglii znajdą wkrótce jakiś układ, który pogodzi ich interesa.

Niemcy.

W Monachium utworzyło się na kongresie „Stowarzyszenie, celem popierania ruchu katolickiego i wprowadzenia w życie programu na kongresie katolików od dnia 22 do 24 września zatwierdzonego.“ Stowarzyszenie to ma się starać o zakładanie gmin starokatolickich, dawanie pomocy potrzebującym księżom z kościoła wykluczonym za opór przeciw soborowi watykańskiemu. Dalej ma urządzać zebrania ludowe, publiczne wykłady, rozrzucać pisemka. Każdy z członków obowiązuje się płacić rocznie najmniej 4 złpl. składki. Zarząd składa się z 2 wydziałów. Do jednego należy 12 członków z Monachium, którzy będą załatwiali sprawy stowarzyszenia. Oprócz tego utworzono drugi wydział z członków zamiejscowych, który raz na rok zjeżdżać będzie do Monachium na wspólne narady wraz z pierwszym.

Hiszpania.

Zgromadzone kortezy dały ministerjum rodzaj wotum nieufności, obierając na prezesa Sagastę zamiast rządowego kandydata, Rivery. Ministerjum uczuło się zachwianem i podało się do dymisji. Zwolennicy postępowego ministerjum, przedewszystkiem studenci, urządzili na cześć Zorilli manifestację.

W dniu 4. października o godzinie 3. zebrało się na Prado zgromadzenie ludowe. Rozwinięto wiele chorągwi z napisami: „Niech żyje radykalny minister! Moralność! Oszczędność! Rozwiązanie kortezów!“ i noszono je po mieście. Na wozie ciągniono wielki portret Prima z napisem: „Radykalni, brońcie się!“ Przed królewskim pałacem wznoszono toasty na cześć króla i Zorilli. Wielu członków postępowej Tertalii (stowarzyszenia) było obecnych.

Tego samego dnia wieczorem król zaprosił do siebie na naradę wiele znakomitych osób, między innemi i Sagastę, który przyrzekł wstąpić do nowego ministerjum. Chodziło tylko o to, komu poruczyć prezydenturę. Radzono Espartera, ale Espartero wymówił się brakiem zdrowia i nie przyjechał. Telegram z 5. października donosi, że ofiarowywano prezydenturę Cordobie, ale jej nie przyjął, więc poruczono Malcampo utworzenie nowego ministerjum, i ten przyjął mandat. Ma on objąć prezydenturę i zarazem ministerjum marynarki, Cirillo Alvares ma być ministrem spraw wewnętrznych, Jose Olozaga spraw zewnętrznych, Colmenares sprawiedliwości, Rassols wojny, Candau finansów. Balaguer podobno ma objąć tekę robót publicznych. Nowi ministrowie już 5. października mieli złożyć przysięgę.

Moskwa.

W gubernii Jekaterynosławskiej nowy pewien prorok wielkie wywołuje wrażenie. Mianuje się zbawicielem, zwykle mówi tylko wierszami i prawi o komunizmie, wielożeństwie i odstąpieniu od księży. Był już zgromadził do koła siebie kilka tysięcy zwolenników, z których wielu sprzedało już majątek a pieniądze prorokowi dało do wspólnej kasy, kiedy władza wejrzała w tę sprawę i zwiastuna nowej wiary wzięła do więzienia. Wykazało się później, iż przez kilka lat był sługą u pewnego attache francuzkiego poselstwa; podczas pobytu w Paryżu nietylko nauczył się władać biegle francuzkim językiem, ale też nasiąkł ideami komuny paryzkiej. Podczas gdy go przesłuchiwano, utrzymywał ciągle, że tylko jest poprzednikiem, tego, który przyjdzie ustanowić komunę świata całego.

---

zaczną się formować nowe kościelne gminy, uchwalone wbrew opinii Döllingera na kongresie starokatolików w Monachium, nic wątpimy, — wszakże jeżeli ta pierwsza starokatolicka parafia na ziemi polskiej, pod księdzem polskim i z Polaków utworzona, wykazuje intencje rządu pruskiego wciągnięcia Polaków do ruchu religijnego, obejmującego bystrym płomieniem serca i umysły Niemców, przestrzedz wobec niej nasz naród musimy i powołać go do czujności.

Gdyby starokatolicy sami sobie byli zostawieni, nie stawialibyśmy im pomyślnego horoskopu. Są oni za nadto wstecznymi wobec wymagań postępu, za nadto protestanckimi wobec partji bezwzględnego posłuszeństwa. Stronnictwo zaś, które jak to starokatolicy pokazali w Monachium, nie jest zgodne co do zasad i co do celu, nie ma samo w sobie siły do wywołania powszechnego, światowego ruchu i wywrócenia potężnego kościoła. Wątpiącym katolikom udzieli ono przez czas pewien opieki, uspokoi obawy tych, którzy od kościoła odstąpili, wleje im w serca pociechę, ale niezdolne będzie bez wyraźnego poparcia ze strony rządów zapuścić korzeni w ludzie. Stronnictwo starokatolickie nie wie czego chce i w co wierzy. Nauka, która jest jego fundamentem, jest zanadto konserwatywną, entuzjazm zaś, który je ożywia zanadto radykalnym. Niema ono więc w sobie warunków i materjałów do utworzenia nowego kościoła. Mniemam też, że tym, którzy ruch ten prowadzą, o nowy kościół bynajmniej nie idzie. Parafie starokatolickie, a raczej organizacja nowego kościoła, do której zerwał się pierwszy ks. Kamiński, będzie tylko formą przejścia do protestantyzmu, — a przejście to, jeżeli nie będzie powszechnem pomiędzy katolikami, poddanymi pod panowanie cesarza Niemiec, może jednak znaczne luki pomiędzy nimi porobić, jeżeli mocy, jaki nowemu ruchowi religijnemu rząd nadaje, nie osłabią przewodnicy i obrońcy kościoła nową a miłościwą taktyką.

Czy taktyka naszych ultramontanów jest ową potrzebną, o której mówimy? czy polemika ks. Golana, ks. Podolskiego, ks. Stagraczyńskiego, ks. Koźmiana i ich przyjaciół zażegnywa burzę zewsząd na nas ciągnącą? Niechaj sami sobie odpowiedzą. My widząc ich nieroztropne usiłowania, mimo ich woli mogące przez gwałtowną polemikę wywołać podobny ruch jak w Niemczech, nie do nich, ale do stronnictwa postępowego a liberalnego zwracamy się z przestrogą, usprawiedliwioną politycznem położeniem Polski, niedozwalającem na żadne walki i reformy kościelne.

---

16. Posiedzenie sejmowe.

Marszałek, ks. Leon Sapieha zagaja posiedzenie o godz. 11tej min. 10. Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, odczytano następujący spis petycyj:

1. Gmina Przemyślany o przedłużenie koncesji do pobierania myta mostowego na rzece Zgniła Lipa i o podwyższenie opłaty. 2. Wójtowie gmin Latoszyn, Wulka, Gawryłowa, Gumniska i Podgrodzie, o wynagrodzenie za wybieranie i odwożenie podatków do kas rządowych. 3. Wydział pow. Cieszanów o drogę z Oleszyc przez Lubaczów do Rawy. 4. Rada gminna w Kociubinczykach w sprawie kradzieży koni. 5. Wydział pow. Lwów o zmianę ustawy o poborze do wojska. 6. Członkowie gminy Szerownica niżna o wynagrodzenie za zabrane grunta w roku 1854 pod budowę drogi kraj. 7. Wydział pow. w Pilźnie o zmianę §. 80. ustawy gminnej. 8. Wydział pow. Grybów o subwencję na drogę powiatową, z powodu zrządzonej szkody elementarnej. 9. Gmina Czernelów Mazowiecki o wypłacenie jej reszty należytości za nadrobioną robociznę na drodze Brzeżany Podwołoczyska. 10. Gmina miasta Jarosławia o statut dla tego miasta.

Poseł Trzecieski uprasza, aby petycja pod 8. wymieniona, jeżeliby komisja drogowa z powodu krótkości sejmu nie mogła ją załatwić, aby takową przekazała Wydziałowi krajowemu.

Marszałek oświadcza, iż to samo przez się się rozumie, gdyż wszystkie petycje nie załatwione przez właściwe komisje, przekazane bywają przy końcu sesji Wydz. krajowemu.

Posłowi Weismanowi udzielono urlop 8 dniowy.

Następnie odczytuje sekretarz wniosek p. Firleja.

Z uwagi że w powiecie Łańcuckim na rozległości 18 mil kwadratowych, żadnej drogi bitej niema; z uwagi że wszelkie drogi są w zupełnem zaniedbaniu, z uwagi że w tymże powiecie znajdują się różne fabryki skór, sukna, cukru, likierów, piwa, gipsu, mydła, koców, etc. i że tenże powiat odznacza się ziemią urodzajną i znacznemi lasami, z uwagi że wszelkie prestacje na utrzymanie dróg są tak wyczerpnięte, że Rada powiatowa Łańcucka chcąc przyjść w pomoc handlowi i przemysłowi, uchwaliła dodatek do podatków, aby komunikacje w powiecie utrzymać, a więcej i dalszych ciężarów ponosić powiat nie może, stawiam wniosek:

Wysoki sejm raczy stosownie do projektu Wydziału krajow. uchwalić drogę z Łańcuta na Zołynię do Leżajska około 4 mil, i drogę ze Szklar na Jawornik, Kańczugę do Przeworska, a z Przeworska na Gniewczyny, Gorczycy do Sieniawy, razem przeszło 6 mil wynoszącą za krajową, w razie nie przychylenia się do tego wniosku, Wys. sejm raczy uchwalić: na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych powiatu Łańcuckiego przeznacza się na r. 1872 subwencję 8000 zł.

Pod względem formalnym wnoszę, ażeby ten wniosek bez drukowania odesłany został wprost do komisji drogowej.

Wniosek ten odesłano do komisji drogowej bez drukowania.

Następnie p. Gross imieniem Wydziału odpowiada na interpelację, co do drogi Dębicko Mieleckiej.

Uznanie tej drogi za krajową, uchwalone zostało w roku 1868. Lecz na tem samem posiedzeniu uchwalono dopiero etat służby inżynierskiej, w skutek czego dopiero z początkiem roku 1869 rozpisano konkurs na inżynierów krajowych. Budowanie tej drogi poruczone zostało jednemu z inżynierów, lecz zależało od trzech warunków, mianowicie od ukończenia robót ziemnych, pokrycia ich kamieniem (szutrem) na końcu od dostawy potrzebnej ilości kamienia. Z końcem roku 1869 ukończono część drogi z Dębicy do Mielca i 1870 r. przedłożono sejmowi ich omycenie. I na dalszej części drogi ukończono roboty ziemne i to dopiero wiele później, niż kontraktem było umówione, albowiem nie chcąc ominąć miasteczka Baranowa, projektowano szosę przez teren bardzo niekorzystny. W skutek tego musiano trzy razy inżynierów wysyłać.

Z dostawą kamienia podobnie rzecz się miała. Kamienia w okolicy było za mało, trza było go z daleka sprowadzać, a przytem potrzeba było 667.322 fur, na co wypadałoby dziennie po 224 furmanek. Z powodu tego zerwano kontrakt z tym przedsiębiorcą, a zawarto z drugim, który zobowiązał się dostarczyć kamień do kwietnia 1871 roku. (W Izbie pomimo kilkukrotnego pukania księcia marszałka panuje gwar. Posłowie zajęci oczywiście czemś w tej chwili ważniejszem, widocznie niecierpliwią się długiemi wywodami mowcy. Na galerji nic nie słychać.)

Z porządku dziennego następuje wybór delegacji do Rady państwa.

P. Erazm Wolański wstępuje na trybunę i rozkłada notatki.

Marszałek zwraca uwagę, że poseł może mówić tylko co do formy wybierania. Pan Wolański zaś pragnąc przemówić do zgromadzenia o ważności wyborów samych, zaczyna czytać.

Chwila obecna jest jedną z najważniejszych, bo chwilą przekształcenia monarchii austrjackiej, której częścią składową jesteśmy. Konieczność tego przekształcenia nie sięga tylko formy, ale właściwej istoty rzeczy, bo zmiany ustaw zasadniczych, na podstawie których urobiono sztuczną konstytucją.

Sztuczna ta konstytucja zamiast rozwinąć siły narodu i państwa, wytworzyła chaos, który nietylko zagraża potędze monarchii, ale i zupełnym rozstrojem stosunków społecznych.

Wobec tego ogólnego zamieszania wchodzimy w nową erę ogólnej ugody.

Marszałek (przerywa) Szan. poseł nie mówi co do formy (wesołość w Izbie.)

P. Wolański (czyta dalej). Pod tym sztandarem. (Wielka wesołość.) Przedewszystkiem nasuwają się pewne obawy, że wobec tak silnych i wrogich żywiołów, których lekceważyć nie należy, wobec fatum naszego, że zawsze o kwandrans za późno przychodzimy, natrafimy na wielkie przeszkody.

Trzy drogi stoją przed nami otworem, droga ogólnej ugody, droga przedłużenia obecnego stanu ogólnego rozprzężenia i droga reakcji. Wobec tych dwóch ostatnich dróg nie pozostaje nam nic innego, jak droga ugody dla urzeczywistnienia słusznych potrzeb i życzeń polityczno-historycznych indywidualności. (Głos: brawo Wolański!)

Nie myślę stawać w obronie Niemców — są oni silni i możni i potrafią sobie pomódz (głos: Bez p. Wolańskiego) ale jeżeli idzie o interes kraju, ażeby ugoda trwała do skutku przyjść mogła, zapomocą której moglibyśmy się swobodnie oddawać pracy organicznej, to ubolewać wypada, że Niemcy siedząc tyle lat u steru rządu, zapoznawali swój własny interes, że ich swobody i wolności tylko wtedy mogą być ustalone, jeżeli inne prawno-polityczno-historyczne indywidualności popierać ich będą.

W chwili więc tak ważnej interes własny nakazuje nam z wielką rozwagą i przytomnością przystępować do dzieła.

Kraj nasz gwałtownie potrzebuje uporządkowania, które jedynie za pomocą zmian naszych ustaw zasadniczych osiągnąć będzie można. Pierwszem zadaniem naszem wobec tak szczupłych ram zakresu działania, było napisanie adresu, w którym wypowiadamy podziękowanie za tyle dowodów łaski i życzliwości, w którym ponawiamy nasze potrzeby i życzenia, i w którym przyrzekamy popierać rząd J. c. k. Mości w celu zaspokojenia wszystkich żądań.

Z tego zadania wywiązaliśmy się. Następnem zadaniem jest wybór delegacji do Rady państwa, której zadaniem będzie dokończyć rozpoczęte dzieło ugody, a oprócz tego ugruntować lepszą przyszłość dla monarchii i państwa. Przy tej czynności należy uniknąć chočby cienia podejrzenia, że podporządkujemy interesa kraju interesom osobistym.

Słusznie czy niesłusznie, ale z czynności naszych kraj nie jest zadowolony. I niema się czego dziwić, gdyż jakiż obraz przedstawia nasz kraj, gdzie ręka sprawiedliwości nie sięga tych, którzy nie szanują praw i własności!

Wina tego leży w tem, że kraj nie jest dobrze poinformowany o tem co się dzieje. Dotychczas bowiem musiano zasięgać informacyj z dzienników, a one nie stoją na wysokości zadania, jaką zajmować winny.

Przystępując do wyboru delegacji, należy nacechować, że życzeniem naszem najgorętszem jest, aby ugoda przyszła do skutku za pośrednictwem naszej delegacji i taki stan rzeczy nastąpił, ażeby czynności sejmu nie ograniczały się na adresie i wyborze do Rady państwa.

W końcu aby uniknąć wszelkiej myśli, jakobym przemawiał *pro domo sua*, oświadczam, że pod żadnym warunkiem wyboru do delegacji nie przyjmę.

(Głos. A to szkoda!)

M a r s z a ł e k. Następuje wybór do Rady państwa 13. posłów z kurji członków sejmu z głosem wirylnym i z koła posłów posiadłości większych. Ponieważ panowie niektórzy sobie życzyli, przeto kazałem podkreślić tych,...

P. Z i e m i a ł k o w s k i (dopełniając) którzy wybrani być mają.

M a r s z a ł e k (kończąc) którzy byli w ostatniej delegacji.

Przy tem głosowaniu głosujących było 112, absolutna większość 57.

Wybrani pp.: 1. Torosiewicz Emil 100 głosami. 2. Dr. Wereszczyński 110 głosami. 3. Jaworski Apolinary 101 gł. 3. Hr. Łoś August 108 gł. 5. Klaczko 75 gł. 6. Dzwonkowski 78 gł. 7. dr. Piotrowski 105 gł. 8. dr. Grocholski 106 gł. 9. dr. Czajkowski 86 gł. 10. hr. Wodzicki Ludwik 81 gł. 11. Rylski 70 gł. 12. Agopsowicz 104 gł. 13. Horodyski 102 głosami.

Podczas przerwy z powodu skrutynium do następnego wyboru 1 delegata z grona posłów m. Lwowa, zabiera głos komisarz dla odpowiedzi na 2 interpelacje ks. Krzyżanowskiego, a mianowicie na pierwszą wniesioną 3. października b. r., że w seminarjach nauczycielskich faktycznie język polski jest wykładowym, jakkolwiek wedle reskryptu ministerstwa, zezwalającego na zaprowadzenie tych seminarjów, wyraźnie powiedziano, iż ooba języki krajowe mają być wykładowemi.

Na to odpowiada komisarz rządowy, iż według §. 6. tego rozporządzenia, Rada szkolna krajowa ma oznaczyć, które przedmioty mają być wykładane w języku polskim a które w ruskim. Otóż Rada szkolna w tym roku zarządziła, aby przy nauce fizyki, historji naturalnej, matematyki, metodyki i gospodarstwa, był wykładowym język polski z uwzględnieniem terminologii ruskiej i powtarzaniem lekcyj w języku ruskim z tymi uczniami, którzy tego języka używają. Tak już w roku zeszłym nauczano niektórych uczni jeografii i historji w języku ruskim.

Co do seminarjum żeńkiego, to na 99 kandydatek jest tylko 6 obrządku grecko-katolickiego, lecz żadna z tych nie umie języka ruskiego. Nie można było więc dla nieumiejących języka zaprowadzać wykładów ruskich, jednak kandydatki uczą się tego języka, a jak się nauczą, to będzie dopiero możność zaprowadzenia takowego do nauk innych.

Druga interpelacja tegoż samego posła dotyczy sprawy, że ponieważ do żeńskiego seminarjum lwowskiego nie zapisała się żadna kandydatka, posiadająca język ruski (gdyż inne zdaniem interpelanta nie powinne być przyjęte), przeto seminarjum żeńskie powinno być zamknięte. Otóż muszę zaspokoić szanownego posła, że §. 11. ustawy o szkołach ludowych wymaga wprawdzie znajomości obu języków krajowych, lecz tam tylko, gdzie młodzież jest mieszaną, gdzie oba języki są wykładowe i obowiązkowe, ponieważ zaś nie wszędzie są takie szkoły, przeto konieczną nie jest znajomość obu języków, a tem samem mogą być przyjmowane kandydatki, nie znające języka ruskiego.

Na delegata z grona posłów miasta Lwowa głosowało 117. Dr. Smolka otrzymał 109 głosów.

Z pośród posłów Izb handlowych na 117 głosujących, otrzymał dr. Weigel 100 gł.

Z pośród posłów miasta Krakowa i Biały otrzymał na 119 głosujących, dr. Zyblikiewicz 88 głosów.

Z pośród posłów miast Nowego Sącza, Tarnowa i Rzeszowa, na 121 głosujących, otrzymał dr. Czerkawski 92 głosy.

Z pośród posłów miast Drohobycza na 115 głosujących, otrzymał hr. Badeni 66 (Sapieha Adam 44) głosów.

Z pośród posłów miast Kołomyi, Stanisławowa i Stryja, na 122 głosujących otrzymał p. Bogdanowicz 79 gł.

Z pośród posłów miast Brodów i Tarnopola, na 115 głosujących, otrzymał p. Sawczyński 100 gł.

Wśród skrutynium odczytano wniosek p. Hubara:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby drogę krajową Buczacz-Manasterzyską poprowadził w tym kierunku, aby prowadziła przez Horożankę, Kąkolniki, Bołszowce, i połączyła się z drogą Stanisławów-Bursztyńską.

P. H u b a r (z wielkim spokojem i umiarkowaniem). Kierunek przezemnie postawiony jest prostszy, i łączy Tarnopol, i sposobniejsza droga do dworca kolei w Haliczu lub Bursztynie. Co do strony formalnej wnosi odesłanie bez drukowania do komisji drogowej. (Przyjęto.)

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 25.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 11. rano.

Porządek dzienny następujący:

1. Sprawozdanie komisji budżetowej z przeglądu zamknięcia rachunkowego funduszów krajowych za rok 1869 i 1870 (Sprawozdawca p. Weigel.)

2. Sprawozdanie komisji szkolnej z wniosku posła Hallera, o języku wykładowym w II. gimnazjum we Lwowie i w niższem gimnazjum realnem w Brodach, tudzież z wniosków pp. Ławrowskiego i Pawlikowa o wprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego do wyższego gimnazjum we Lwowie. (Sprawozdawca hr. Tarnowski.)

3. Sprawozdanie komisji szpitalnej, o wniosku Wydziału krajowego w sprawie ustanowienia posady inspektora szpitali. (Sprawozdawca p. Hoszard.)

4. Wnioski Wydziału krajowego na przyzwolenie poboru wyższych dodatków gminnych. (Sprawozdawca p. Ławrowski.)

5. Sprawozdanie komisji drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie sieci dróg krajowych. (Sprawozdawca p. Badeni.)

6. Sprawozdanie komisji petycyjnej.

7. Dalszy ciąg wyboru do Rady państwa.

Z Rady miasta Krakowa.

Radca S z u k i e w i c z zdawał sprawozdanie w poniedziałek z wniosków sekcji trzeciej: *a*) na cele towarzystwa opieki narodowej przeznacza się rocznie po 500 złr. jeżeli zostanie urządzoną w Krakowie filia tego towarzystwa pod warunkami przez Radę miejską ustanowionemi; *b*) wnieść petycję do Wys. sejmu dla powzięcia rezolucji, aby rząd ułatwił wychodźcom polskim nabywanie praw obywatelstwa austrjackiego.

Referent uzasadniając wniosek pierwszy wyłuszczył cele towarzystwa „Opieki narodowej“ i wyjaśnił dlaczego wniosek żąda, aby dać subwencję pod warunkiem założenia w Krakowie filii tego towarzystwa. Komitet towarzystwa „Opieki narodowej“ we Lwowie wydał odezwę zapraszającą Radę miasta do niesienia mu pomocy. Ponieważ jednak działalność towarzystwa nie do jednego miasta Lwowa rozciąga się, a decentralizacja wszelkiej administracji a zatem i administracji dobroczynności jest koniecznym warunkiem słuszności i sprawiedliwości; następnie, ponieważ zarząd instytucyj dobroczynnych winien być bezpłatny; lubo więc nie do Rady miejskiej należy wchodzić w urządzenia towarzystwa rzeczonego we Lwowie, wszelako, o ile miasto Kraków funduszem swoim ma przyjść w pomoc, stawia za warunki: 1) utworzenie w Krakowie filii nie zaś, jak istnieje, ajencji towarzystwa; 2) zarząd tej filii bezpłatny; 3) kontrola Rady miejskiej nad użyciem funduszu miejskiego. W takich warunkach Rada miejska wyznacza rocznie do wysokości 500 złr. na cele towarz. „Opieki narodowej.“ Wniosek ten radcy S z u k i e w i c z a Rada przyjmuje. Radcy Chmurski i dr. Kański czynili poprawki, które jednak nie były poparte.

Z inicjatywy powyżej wymienionego Towarzystwa „Opieki narodowej“ wyszła także odezwa do Rad gminnych i powiatowych względem poparcia uchwały Rady powiatowej Bocheńskiej, która zaniosła prośbę do Wydziału krajowego o ułatwienie udzielenia krajowości rodakom z pod zaboru moskiewskiego. Radca S z u k i e w i c z zdawał sprawę w tym przedmiocie, który się spóźnił z powodu nie przyjścia do skutku w zeszłym miesiącu posiedzenia Rady. Sprawozdawca mówi, że wniosek ten najwłaściwiej przypadł teraz, gdy sejm jest zebrany. Popiera on obszernym wywodem myśl, która podyktowała uchwałę bocheńską, lecz nie zgadza się na sposób jej przeprowadzenia. Ani Wydział krajowy, ani sejm nie mają kompetencji orzekać w rzeczach ustawodawstwa państwowego, do którego częścią ta sprawa należy, częścią zaś do władzy wykonawczej, lecz należy zanieść petycję do sejmu, aby ten uchwalił mocję, wyrażającą żądanie w duchu ułatwienia możności nabywania praw obywatelstwa austrjackiego. Uchwała ta przeszła jednogłośnie.

Sprawy sądowe.

— **Cieszyn** dnia 4. października. (*Oszust jakich mało.*) Przed kolegium pięciu sędziów tutejszego sądu obwodowego, stawał dziś dość niebezpieczny oszust, który przybierał sobie raz nazwisko hr. Komorowskiego, to znów bar. Broniewskiego, jak mu potrzeba było. W rzeczywistości był on zaś administratorem poczty w Żurawnie, który znikł ztamtąd, skradłszy znaczną sumę.

Akt oskarzenia wniósł substytut prokuratora, p. Teodor Tomaszek, obrońcą oskarżonego był c. k. auskultant Hilschier. Treść oskarzenia jest następująca: Dnia 27. czerwca br. zajechał do hotelu *„zum Erzherzog Karl“* we Wiedniu pewien młody człowiek, który kazał zapisać się w księdze hotelowej pod nazwiskiem hr. Edwarda Komorowskiego. Lecz na żądanie magistratu w Bielsku aresztowano tego pana, ponieważ były poszlaki tożsamości jego osoby z niejakim baronem Broniewskim, właścicielem dóbr z Galicji, który w kąpielach Ernsdorf na Szląsku pożyczył u Filipa Goldbergera 250 złr., dał mu na to weksel na 400 złr., i znikł, zostawiając niby w zastaw książeczkę krakowskiej kasy oszczędności na 6.000 złr., wystawioną na imię barona Broniewskiego. Gdy owego hr. Edwarda Komorowskiego sąd krajowy wiedeński dostawił do Bielska, zeznał on tu przed sądem śledczym, iż się nazywa Zygmunt baron Broniewski, i podał dość szczegółowe wyjaśnienia co do swoich stosunków rodzinnych jako baron B. Z dochodzenia pokazało się jednak, że ta książeczka na 6.000 złr., którą on zostawił Goldbergerowi w zastaw, jest sfałszowaną przez jakiegoś Napoleona czy Feliksa Miączyńskiego, który dawniej miał posadę przy krakowskiej kasie oszczędności jako djurnista.

Skradł on tam 2147 złr. i uciekł. Pokazało się, że to jest ekspedytor pocztowy z Żurawna, Erazm Kościelecki, o którym w nrze 87 *Gazety Nar.* z dnia 4. marca b. r. była wzmianka, że on przez samobójstwo w jakiejś wsi na Bukowinie uwolnił się od dalszych nieprzyjemności ze strony c. k. sądów. Zarządzone przez właściwy sąd karny dochodzenie wykazało, że wiadomość ta była mylną, dalsze zaś poszukiwania przekonały na pewne, że ów hr. Komorowski z Wiednia, bar. Broniewski z Ernsdorf i djurnista krakowskiej kasy oszczędności, Napoleon Miączyński jest jedną i tą samą osobą — tym nieboszczykiem ekspedytorem pocztowym z Żurawna (Erazm Kościelecki pochodzi z Żółkiewskiego; p. r.) karjera jego w Żurawnie skończyła się w ten sposób, że gdy przy sprawdzaniu rachunków i i szkontrowaniu wydatków, pokazały się znaczne nieporządki, on znikł, a dla zmylenia śladów, posłał prawdopodobnie sam do *Gaz. Nar.* wiadomość, że na Bukowinie odebrał sobie życie. W śledztwie przyznał się do wszystkiego bez wszelkich ogródek. Z rozmaitych oszustw, jakie popełnił, wspomnieć można jedno n. p., jak on jednym zamachem przyszedł łatwym sposobem do posiadania 1000 złr. Rzecz się tak miała: Gdy odebrano mu już urzędowanie w Żurawnie, włożył do torby pocztowej pofałszowane przekazy z podpisem ówczesnego ekspedytora p. Iwanickiego, jeden adresowany do hr. Romera w Kołomyi, a drugi do hr. Romera w Czerniowcach, opiewające każdy na paręset złr. Pojechał do Kołomyi i Czerniowiec, i jako hr. Romer odebrał pieniądze.

Sąd skazuje Kościeleckiego na 6 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego samotnem więzieniem przez miesiąc w każdym roku. Skazany zapowiada rekurs.

K r o n i k a.

— **Kurjerek lwowski.** Piękne nastały teraz dnie jesienne. Sądzimy jednak, że wycieczki do lasów i ogrodów nie przedstawiają już tyle powabu, co z wiosną lub w lecie. Teraz trawa nie zielona a chłodu nie potrzeba szukać — dość mamy chłodno i bez cienia. Więc kto chce użyć przy niedzieli rozrywki na świeżem powietrzu, niech rusza na Kopiec. Tam jest widok prześliczny, wesołe towarzystwo, a przedewszystkiem zdrowa i miła komocja, która zapomnieć pozwoli o jesiennym chłodzie. Najmądrzejsza moda jaka teraz może wyrobić się u lwowskiej „spaceru-

jącej“ publiczności jest: zacząć bywać jak najczęściej na Zamkowej górze.

Do konkursu na nowo utworzoną posadę prosektora przy szpitalu głównym we Lwowie, zamierza stanąć jak słyszeliśmy, dr. Izydor Kopernicki, były profesor anatomii w uniwersytecie Kijowskim, obecnie dyrektor gabinetu anatomicznego w Bukareszcie, znany zaszczytnie w świecie medycznym z wielu prac naukowych. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, to szpital na pozyskaniu dr. Kopernickiego nie małoby zyskał, bezsprzecznie bowiem innego kandydata z podobnie odznaczającemi się kwalifikacjami Wydział krajowy nie znajdzie.

Pisał pan Lam duby smalone w *Dzienniku Polskim* o zabiegach, jakie miał niby robić p. Dobrzański, aby p. L. jak najspieszniej uwięziono. Trudno było zwracać uwagę na te koncepta. Napisał więc później p. Lam, iż pewna „wysoko położona osobistość“ czyniła starania, aby on podczas sejmu trzymany był w areszcie. Poinformowawszy się u źródła, oświadczyć musimy, że jest to absolutnie nieprawdą. Skazany został p. Lam na areszt jako oszczerca, a zachciewa mu się roli politycznego męczennika, chciałby zamydlić oczy światu, jakoby ktoś turbował się tak nadzwyczajną opozycją *Dziennika Polskiego*. Zapomina, że nikomu ani się nie śni brać to na serjo co on napisze, bo każdy wie że mniej w tym prawdy niż nawet — w żarcie.

Zresztą niechaj to posłuży do wiadomości p. Lamowi, że gdyby p. Dobrzańskiemu lub jakiejś „wysoko położonej osobistości“ istotnie zależało co na jego uwięzieniu, siedziałby już w areszcie niezawodnie.

Wczoraj po godzinie 2ej po południu prowadził policjant żydka do kordegardy. Na przechodzie Wałów, koło kościoła Jezuickiego napada na policjanta hałastra żydów spacerujących, i kułakując go, stara się aresztanta uwolnić. Widząc to jakiś oficer przechodzący, jak obsaczony policjant nie może sobie dać rady, dobył szabli i rozpędził makabeuszów lwowskich. Co to za specjał dla *Nowej Pressy!*

Dziś dany będzie w wielkiej sali ratuszowej koncert p. Teresy Brzechffy, solistki konserwatorjum warszawskiego, uczennicy profesora Dobrskiego, z uprzejmym współudziałem p. Rakiewiczowej, pp. Lafontaine, L. Marka, Staniewicza, W. H. i C. N. L i K.

W dniu imienin cesarskich odbyło się solenne nabożeństwo w kościele archikatedralnym ormiańskim, na którem zgromadzone były uczenice szkół Benedyktynek ormiańskich i seminarjum żeńskiego, oraz nauczyciele i nauczycielki wraz z dyrektorem tegoż seminarjum. Wczasie sumy odśpiewaną została pod kierunkiem tutejszego dyrektora muzyk kościelnych, p. Józefa Frodla msza w C Roberta Führera. „Graduale“ tekst włoski Kurzmana przez pp. Tyniecką i Praunowę i przez p. Cytwińskiego. „Ofertorinm“ pierwsze Zangla na głos alt, przez p. Praunowę i skrzypce solo p. Słomkowskiego, dyrektora orkiestry teatru polskiego; ofertorium drugie: „Ave Maria“ Konstancji Gajgerowej sopran solo z chórem przez p. Tyniecką. Szczególny efekt wywarły obadwa ofertoria. Silny i pełny alt pani Praunowej i dźwięczny sopran p. Tynieckiej zyskały ogólne uznanie.

Przedwczoraj popołudniu przejechał na ulicy Łyczakowskiej włościanin z Dmytrowic, Mikołaj Buhaj, sześcioletniego ucznia, Antoniego Lindera, i zgruchotał mu nogę. Mikołaja B. oddano sądowi karnemu.

W piątek o godzinie 4 popołudniu wybuchł ogień w kamienicy p. Lanerego, przy ulicy Karola Ludwika. Ogień zgasiła zaraz miejska straż ogniowa.

— Walne zgromadzenie oddziałowe Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się dnia 8. października r. b. w sali ratuszowej o godzinie 10 przed południem. Porządek dzienny: 1) Protokół z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. a) odczyt pana inspektora Sobieskiego: O nauce dostrzegania czyli poglądu; część I. b) Przemówienie p. dr. Zgórskiego: Słowo o reformie szkół średnich. 3. Sprawozdanie ze stanu biblioteki oddziałowej. 5. Miesięczny bilans funduszów. 4 Wnioski członków.

Dr. Z. Samolewicz, prezes. *T. Sternal* sekretarz.

— **Nieszczęsne wypadki**. Przy budowie młyna w Sokalu, zasypała ziemia 23. z. m. 15 letniego chłopaka, Mikołaja Swięcickiego. — W Petlikowcach, w powiecie Buczackim, powiesiła się 23. z. m. wdowa, Rozalia Sokołowska. Przyczyną samobójstwa była melancholia. — W Turkowicach, w powiecie Sokalskim, zajął się 16. sierpnia len w kominie chaty włościańskiej. Ogień rozszerzył się i ogarnął kołyskę, w której leżało dziecię $1^1/_2$ letnie. Ogień stłumiono w krótce, ale dziecię tak się popiekło, że w skutek ran na drugi dzień umarło. — W Lubaczowie, w powiecie Cieszanowskim, powiesił się 19. zm. mieszkaniec tamtejszy, Szymon Furgała. Przyczyną samobójstwa miało być niezadowolenie z zawartego niedawno związku małżeńskiego. — W Budzanowie, w powiecie Wielickim, urlopnik Jan Krzywda, zabił 26. zm. w bójce włościanina Piotra Czops. W lesie pod Szołomieńcami, w powiecie Rudeńskim, znaleziono 26. zm. zwłoki Leonarda Jabłońskiego z Krosna, który z powodu niedostatku życie sobie odebrał. — W Sierszy, w powiecie Chrzanowskim, zabił się 26. zm. ładunkiem dynamitowym, Karol Reifiand, magazynier przy zakładach fabrycznych. Przyczyną samobójstwa było przykre położenie materjalne. W Wiewiórce, w powiecie Pilzneńskim, urlopnik Grzegorz Kuta, został 19. zm. tak ciężko pobity, że nazajutrz umarł. — W Czarnej, w pow. Ropczyckim, umarła nagle 21. zm. włościanka, Barbara Paukonia. Zdaje się, że została zamordowaną. Sledztwo sądowe w toku. — W rzece Łomnicy, pod Dobrowlanami (powiat Kałuski), utonęła 26. z. m. 14letnia dziewczyna, Marja Tretiak. (*Gaz. Lw.*)

— **Na budowę teatru narodowego w Poznaniu** złożyli dalej pp.: Dr. Józef Skałkowski 5 zlr., January Struszkiewicz, właściciel dóbr Mszany Dolnej 42 ct., Jan Wieczyński, radny miasta 10 złr., Ignacy Skrzyński z Strzyżowa 10 złr., Bratnie kółko Rusinów i Lachów 31 złr., Przez Administrację *Dzien. Polskiego* p. Zygmunt Kniaziołucki dochód z przedstawienia małych studentów w Rohatynie 4 złr. i dochód z przedstawienia akademików bawiących w Rohatynie 46 złr. 11 ct., p. Józef Karwat 1 złr., p. Stanisława Karwat 1 złr. — Z Kołomyi za łaskawem pośrednictwem p. Władysława hr. Rusockiego: Dr. Jan Karpiński 5 złr., Jan Krumlowski 3 złr., Michał Klusik 3 złr., Władysław hr. Russocki 3 złr., Franciszek Wohlfarth 2 złr. 50 ct., dr. Rasch 2 złr. 50 ctn., Prosiński 2 złr., Jędrzej baron Kapri 2 złr., Odilo Scherf 2 złr., ks. Kaźmierz Sosnowski 2 złr., dr. Roman Garbiński 2 złr., dr. Lazarus 1 złr., Józef Scheybal, inżynier 1 złr., Henryk Zadembski 1 złr., K. Nowicki 1 złr., Bruno Langner 1 złr., Antoni Sidorowicz 1 złr., Jan Sidorowicz 1 złr., Maurycy Głowacki 1 złr., Zygmunt Dawich 1 złr., Jakób Marmarosch 1 złr., ks. Zygmunt Pawłowski 1 złr., ks. Izydor Pilarski 1 złr., C. Pilarski 1 złr., Maksymilian Gurmann 1 złr., Wieselberg 1 złr., Tomasz Kleineder 50 ct. Prócz tego złożył p. Maurycy Kabat, poseł, 100 złr. (1 akcja). Rada miasta Lwowa uchwaliła jednorazowej subwencji 1000 złr. Ogółem wpłynęło zatem na moje ręce dotąd 12,275 złr. 61 centów, 1000 franków, 2 dukaty i 13 talarów.

Składając niniejszem w imieniu Rady nadzorczej serdeczne dzięki prześwietnej Radzie miasta Lwowa, że raczyła pójść za pięknym przykładem Krakowa, mam nadzieję, że i inne miasta Galicji nie omieszkają wstąpić w ślady stolicy i niebawem udowodnią czynem bratnią solidarność z Poznaniem.

Wszelkie składki raczą obywatele, którzy przyjęli na siebie obowiązek pośredniczenia w zbieraniu ofiar na rzecz teatru narodowego w Poznaniu, przesyłać odtąd pod moim adresem do Krakowa (w redakcji *Czasu.*) Z dniem 15. października opuszczam Galicję i do dnia tego wszelkie składki odesłane być winny.

Lwów 6. października 1871.

Teodor Zychliński.

— **Spis ofiar na rzecz szkoły Polskiej na Batignolles**: U pani Anieli Komarowej w Kołomyjskim złożono 55 złr. 20 cent. Z hr. Borkowskich hrabina Niezabitowska 50 złr. Złożono u panny Romanowiczówny 39 złr. Wydział Rady ptu. Samborskiego 100 złr. Złożono u pp. S. Szymonowicza i J. Bobowskiego 35 złr. Złożone u panny Felicji Wasilewskiej 84 złr. Teodor Jełowicki marszałek z zabranego kraju 500 złr.

— **Do Administracji** *Gazety Narodowej* nadesłał ks. Ignacy Zieliński z Lubienia: dla Towarzysta Opieki narodowej 2 złr. Dla szkoły polskiej w Batignolu 2 złr. Na budowę teatru w Poznaniu 2 złr. Dla Muzeum narodowego w Rappersvyl 2 złr. Dla Pogorzelców w Dobromilu p. Andrzej Batycki, nauczyciel w Dynowie dla kolegi pogorzelca w Dobromilu 50 ct.

— **Pierwszy śnieg**. Podróżni wracający z Mołdawy opowiadają, że z nocy 4 na 5 i 6. t. m. spadły śniegi w okolicy od Paszkan ku Czerniowcom.

— **Z pod Drohobycza**. Śmiemy zapytać, czemu c. k. dyrekcja poczt nie obsadza już raz opróżnionego miejsca poczmistrza w Borysławiu. O ile nam się zdaje, było już dość czasu od 1. marca zrobić wybór między kompetentami.

— **W Sniatynie** odbyć się ma dziś koncert pana Aleksandra Chodeckiego przy współudziale amatorki-śpiewaczki, panny Marceli Pasicznej. Dochód z tego koncertu przeznaczony dla Towarzystwa Opieki narodowej.

— **Sprawozdanie** zarządu czytelni w Kołomyi. Czytelnia tutejsza, podobnie jak jej siostrzyce na całym obszarze kraju naszego, nie powstała jako źrały owoc kwitnącej oświaty ludowej, ale utworzoną została przez klasę wykształceńszą, jako środek do podźwignienia mniej oświeconych braci naszych, jako lekarstwo niejako do przebudzenia ludu z letargu, i poprowadzenia go do lepszej doli.

Wobec takiego stanu rzeczy, wpływ czytelni na ogół tylko stopniowy i w początkach nieznacznym być musi, a działalność zarządu jest skierowaną przedewszystkiem na utrzymywanie czytelni, jakby chorągwi do postępu wiodącej i wzbogacenia zbiorów tejże dla przyjaźniejszej rozwojowi oświaty ludowej przyszłości, — a jakkolwiek zadanie to wyda się zbyt może małej doniosłości i zbyt skromnem, i tu napotykaliśmy na każdym kroku trudności: u jednych obojętność dla celów wyższych, u drugich zaś brak pojęcia takowych.

Jeżeli zaś czytelnia powierzchownością swą nie zdradza — nieznającym stosunków, osierocenia, winniśmy to jedynie osobom pojedyńczym, które ją znaczniejszemi wsparły darami, gdyż uczestnicy tak opieszale wypełniają dobrowolnie na siebie przyjęte obowiązki, że za rok ubiegły mamy od tychże przeszło 220 złr. zaległości do żądania.

Przedewszystkiem musimy tu złożyć podziękowanie Wmu panu Zenonowi Krzeczunowiczowi za dar 105 złr. a Wmu panu Kajetanowi Agopsowiczowi, Józefowi Chełmickiemu, Klateckiemu, Marjanowi Słoneckiemu, Zadurowiczowi, Mieczysławowi Wąsowiczowi i innym za liczne nam ofiarowane książki, równie jak szanow. Redakcjom: Kraju, Dziennika polskiego, Szczutka, Zagrody, Włościanina, Przewodnika ekonomicznego, Przyjaciela domowego, Rękodzielnika, Chaty, Ziemianina, Opiekuna polskich dzieci, Dzwonka, Rolnika, Rady ruskiej, Uczytela, Syonu ruskiego i Łastówki, za bezpłatne przysyłanie swych pism. Winniśmy także wdzięczność komitetowi prywatnemu za darowane czytelni dekoracje teatralne, jako dochód z dwóch przedstawień amatorskich.

Szczególnej opieki doznaje czytelnia od tutejszego stowarzyszenia ku szerzeniu oświaty, które cały swój majątek obraca dla dobra czytelni, liczącej obecnie tylko 65 uczestników.

Majątek czytelni. Oprócz mebli, obrazów i sprzętów posiada czytelnia 1 globus 15" średnicy, 5 map dużych.

Dzieł polskich: treści histor. geogr. i umiejętnej 103 w 117 tomach; beletrystycznej 185 w 212 tomach; ekonomicznej, przyrodniczej 67 w 92 tomach; ludowych 46 w 92 tomach; treści politycznej i broszur czasowych 25 w 40 tomach. Czasopism roczników 16 w 25 tomach 442 — 578, ruskich 19 w 20 tomach, niemieckich 318 w 458 tomach, czeskich 3 w 11 tomach, w innych językach 9 w 12 tomach, ogółem 791 w 1079. Z tych jest własnością Stowarzyszenia ku szerzeniu oświaty 551 dzieł; kol. filii towarzystwa pedagogicznego 170 dzieł; wspólnej własności obydwóch towarzystw 70 dzieł. Czasopism mamy 24 dzieł t. j. 5 ruskich 19 polskich.

Przychód wynosił w tym roku 319 złr. 95 cn., wydatki: 307 złr. 7 ct., niedobór z przeszłego roku 10 złr. 50 ct., 317 złr. 57 ct., pozostaje 2 złr. 18 ct.

Oprócz tego mamy od uczestników do żądania zaległe wkładki w sumie 223 złr. 12 ct. Z dniem 1. sierpnia był więc fundusz czytelni prawie zupełnie wyczerpanym, i gdyby byli nas szlachetni amatorowie nie wsparli nowym zasiłkiem, uzyskanym z urządzonego 16 lipca b. r. przedstawienia teatralnego, byłby podpisany zarząd w bardzo przykrem położeniu.

Wyrażając szanownym pp. amatorkom i amatorom za trudy poniesione dla dobra instytucji najczulsze podziękowanie, czujemy się zniewoleni zawezwać zarazem uczestników czytelni ludowej, u których zalegają dotychczas znaczniejsze kwoty, by się z dobrowolnie na siebie przyjętych zobowiązań jak najrychlej wywiązać zechcieli, gdyż w przeciwnym razie, byt czytelni mógłby być zakwestjonowanym.

Przy tej sposobności odzywamy się znowu do szanownych obywateli miasta i okolicy, którzy dotychczas w czytelni udziału nie wzięli, by wstępując do niej, przyczynili się tem samem do celu również wzniosłego jak pożytecznego.

W nadziei że głos nasz nie przebrzmi bez skutku i w pełnem poczuciu obowiązków obywatelskich, jak dotąd tak i nadal pracować będziemy dla podniesienia tej instytucji, która w swem łonie mieści niezawodnie zadatek lepszej przyszłości.

Dążmyż więc do niej pod sztandarem oświaty ludowej w zwartym szeregu wytrwale i niezłomnie, z silną wiarą i poświęceniem, a plon naszych usiłowań i zabiegów będzie obfitym i drogocennym.

Od zarządu Czytelni.

Kołomyja dnia 5. sierpnia 1871.

Sekretarz. *Sławiński.* Prezes. *Władysław hr. Russocki*

— **Spis zmarłych** osób od 30. września do 6. października we Lwowie. Dyonizy Pietrzycki, djurnista, 60 l., na gruźlicę płuc. Józef Szuchajewski, djurnista, 71 l., rak w żołądku. Katarzyna Adamkiewicz, służąca, 19 l., na durzycę. Katarzyna Sawicka, żona mularza, 48 l., na gruźlicę płuc. Michał Dragan, student 4. klasy gim. 17 l., na gruźlicę płuc. Lubin Jasiński, syn urzędnika, 8 m., z braku sił żywotnych. Magdalena Secków, żona rolnika, 61 l., na udar mózgowy. Paweł Hryniowski, więzień 20 l., na wypociny. Hryńko Jakimiec, więzień, 28 l., na biegunkę. Mikołaj Niunko, więzień, 33 l., na puchliznę.

Gospodarstwo przemysł i handel

Lwów d. 6. października. Mierzyca pszenicy 4.80; żyta 3.27; jęczmienia 2.28; owsa 1.76; hreczki 3.15; grochu 0.00; prosa 0.00; soczewicy 0.00; kartofli 1.50; siana 1.27; słomy okłotowej 0.95; pasznej 0.00 drzewa twardego 14.50; drzewa miękkiego 11.50.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, realizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 28. września do 5. paźdz. 1871. (Ceny w walucie austrjackiej.)

Zboża: a) Pszenica 170 f. w. w. zł. $9^1/_4$ do $10^1/_4$, kupujących wiele, sprzedających mało, brak gotowego produktu.

b) Zyto 160 f. w. w. zł. $6^1/_2$ do 7. Popyt wielki.

c) Jęczmień 140 f. w. w. $5^3/_4$ zł. do $5^1/_4$ zł. z późniejszą dostawą.

d) Owies 100 f. w. w. zł. 3.30 zł. do $3^1/_2$ złr.

e) Hreczka 140 f. w. w. zł. 6.

f) Kukurudza 170 f. w. w. $7^3/_4$ do 8 zł.

g) Proso 180 f. w. w. zl. $7^1/_4$ do $7^3/_4$.

Zboża strączkowe: Fasola 180 f. w. w. 9 złr.

Nasiona: a) Koniczyna 180 f. w. w. z umową na styczeń 45 do 51 zł.

b) Anyż płaski tegoroczny 100 f. w. w. $18^1/_2$ zł.

c) Kminek tegoroczny 100 f. w. w. 20 zł.

Nasiona olejne: a) Rzepak zimowy 150 f. w. w. $13^3/_4$ do $14^1/_2$ zł., letni $12^1/_2$ do 13 zł.

b) Lnianka: 150 f. w. w. 10 do $10^1/_2$ zł.

c) Nasienie lniane 120 f. w. w $5^1/_4$ do $5^1/_3$ zł.

Okowita: Handel ożywiony. Produkt gotowy 80 Tralles 41 miar 21 — $21^1/_4$ zł. z umową na listopad i maarzec 19 do $19^1/_2$ zł.

Szczecin d. 6. października. Pszenica loco za 2000 f. 60—82 tal.; żyto loco za 2000 f. 50 — 54 tal.; olej rzepakowy loco $27^3/_4$ tal., spirytus loco 80% Trallesa $19^1/_3$ tal.

Wrocław d. 6. października. Pszenica loco 88 f. 96 sgr.; żyto loco 84 f. 67 sgr.; owies loco 50 funt. 29 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto 340 srg., olej rzepakowy loco cetnar $14^1/_2$ tal. spirytus loco 1000 Trallesa $19^1/_5$ talarów. Na listopad $18^1/_2$ tal. gotówką.

Sprawy sejmowe.

XXI.

Projekt ustawy hipotecznej jest już wypracowany i rozdany będzie jutro w sejmie. Zmieniono w kardynalnych rzeczach projekt, przedłożony przez Wydział krajowy. Różnica między dominikalnemi własnościami a rustykalnemi ma odpaść zupełnie i przy każdym sądzie obwodowym ma być zaprowadzona tabula całego obwodu. To zniesienie różnicy dóbr dominikalnych i rustykalnych i zebranie ich w jedne księgi hipoteczne ułatwi komasacją gruntów i ustali pojęcia własności. Komisje uwzględniły ustawę materjalną hipoteczną, owe ramy, uchwalone w Radzie państwa, inaczej ustawa hipoteczna dla Galicji nie uzyskałaby sankcji. Referentem w Izbie jest dr. Rydzowski, który wraz z radcą Jasińskim zadał sobie najwięcej pracy, aby ustawa hipoteczna przyszła do skutku.

Potrzeba jednak, ażeby w sejmie nie stawiano poprawek do ustawy, która jest organiczną całością. Inaczej ustawa doryweczemi poprawkami będzie popsutą, tak że w końcu i upaść może. Aby nie marnotrawiono czasu na rozprawy, wyjaśnienia itp. najlepiej byłoby, aby, kto miałby jaką poprawkę wnieść, pierwej porozumiał się z komisją. Jeźli poprawka będzie trafną, komisja przed rozpoczęciem rozpraw przyjmie ją za swoją, w przeciwnym razie wyjaśni wnioskodawcy jej niestosowność, i daremnie sejm czasu nie będzie potem marnować. We wszystkich parlamentach podobne organiczne ustawy przyjmują się bez poprawek, jak je komisja wypracuje. Spodziewać się należy, że jeżeli nie ta praktyka parlamentarna, to przynajmniej wzgląd na krótkość sesji sejmowej, kończącej się w sobotę, skłoni izbę do przyjęcia projektu do ustawy hipotecznej *en bloc*, tak że przecież o teraźniejszej sessji będzie można powiedzieć, że uchwalono tak pożądaną dla kraju, od tylu lat wyczekiwaną ustawę hipoteczną.

Donosiliśmy o zawiązującem się kółku poselskiem, mającem ułożyć program zasadniczy dla spraw wewnętrznych. Istotnie zebrało się do 20 posłów.

Kółko wysadziła komisję z trzech do ułożenia listy kandydatów do delegacji. Do tej komisji wybrano pp. Skrzyńskiego, Adama Sapiehę i Borkowskiego. I ułożyli listę kandydatów, składającą się z 25 dawniejszych delegatów, a z 13 nowych, między którymi figurują pp. Skrzyński, Smarzewski, Jerzy Czartoryski w miejsce: Czajkowskiego, Klaczki, Wodzickiego, Rylskiego i Dzwonkowskiego z kuryj własności większej.

Na wiadomość o utworzeniu się odrębnego kółka poselskiego, stawiającego swoją własną listę kandydatów do delegacji, zebrali się inni znowu posłowie u p. Krzeczunowicza i tam powzięli postanowienie wybrać do Rady państwa tych samych delegatów co przeszłego roku, chociaż ci sami posłowie uznawali dawniej potrzebę zasilenia delegacji kilku świeżemi siłami, i właśnie zamierzali trzech powyżej wymienionych forytować, jeżli tylko przyjmą mandaty. Nie ulega wątpliwości prawie, że gdyby było koło poselskie całe w sprawie wyboru delegacji zebrało się do porozumienia, ci panowie trzej byliby weszli na listę kandydatów, ale działanie po za kołem, wywołało w większości koła pewną animozję, posuniętą aż do obstawania *quand meme* przy liście złożonej z całej delegacji dawniejszej!

A żałować wypada, że pp. Skrzyński, Smarzewski i Czartoryski nie zostali do delegacji wybrani. Sił umysłowych i tak w niej jest nie bardzo wiele. Inaczej trzeba się jednak było wziąć do dzieła, a większość byłaby ich bez oporu na liście kandydatów postawiła. Dodać tu powinniśmy, że ani pan Smarzewski ani ks. Czartoryski do owego kółka, co ich kandydaturę stawiało, nie należą.

Delegacja powinna iść solidarnie, ale w kole delegacyjnem wyrabiać się powinno zdanie przez ścieranie się. Mniejszość chociażby innego była zapatrywania, powinna się poddać uchwałom większości, ale i odmienne zapatrywanie w kole delegacyjnem istnieć może, inaczej delegacja straci energię i iść będzie ślepo, bez kontroli za swymi przewódzcami. Gdyby nie mniejszość w dawnej delegacji, dotychczas mylne drogi, któremi szła większość dawniejszej delegacji pod przewodnictwem dr. Ziemiałkowskiego nie byłyby porzucone przez kraj, nie byłyby sprostowane. Aksiomat, głoszony przez dzisiejszą delegację, że delegacja powinna być jednolitą, że żadnej opozycji w jej kole być nie powinno, jest z gruntu fałszywym a dla kraju zgubnym, bo przemieniającym delegację całą w trzodę owiec, idącą za swym przewódzcą. Koniecznością jest jedynie, aby w delegacji mniejszość koła delegacyjnego poddawała się uchwałom większości, i na zewnątrz szła solidarnie.

Sprawa sieci dróg krajowych, zaproponowanej przez Wydział krajowy, jest tak ważną, iż sprawozdanie sejmowej komisji drogowej, wypracowane bardzo starannie, i trafnie i jasno rzecz całą przedstawiające, gdy w *Gazecie* dla obszerności umieścić go nie mogliśmy, kazaliśmy osobno wydrukować i załączamy do dzisiejszego numeru.

Telegramy Gazety Narodowej.

Linc 7. października. Ustawa o utracie mandatu poselskiego, gdy poseł bez otrzymania urlopu nie jawi się w Izbie, przyjętą została w trzeciem czytaniu.

Berlin 7. października. „Staatsanzeiger“ ogłasza rozporządzenie o emissji oprocentowanych assygnacji skarbowych (Schatzanweisungen) w kwocie 4,971.600 talarów celem powiększenia floty wojennej i abwarowania brzegów morskich.

Praga 8. października. Projekt memorjału sejmu czeskiego wychodzi z pragmatycznej sankcji, uznaje sankcjonowania ugodę węgierską i dla ustanowienia podstaw stosunku królestwa czeskiego do krajów węgierskiej korony i do innych królestw i krajów proponuje zasady, zawarte w następujących artykułach fundamentalnych:

Królestwo czeskie uznaje jako wspólne sprawy: sprawy zewnętrzne, sprawy wojskowe, wyjąwszy przyzwalanie na pobór wojskowy, ustawodawstwo o sposobie wypełniania obowiązku wojskowego, zaopatrywania i rozlokowania wojska, dalej ustawodawstwo co do uregulowania obowiązków obywatelskich żołnierzy; uznaje dalej jako wspólne te sprawy finansowe, które dotyczą wspólnie czynionych wydatków. Wspólne ministerjum zawiaduje tylko sprawy wspólne. Postanowienia co do kierownictwa i wewnętrznej organizacji armji należą wyłącznie do cesarza.

Czechy uznają delegacje. Sejm czeski wybiera do tych delegacyj ze swego grona piętnastu delegatów i ośmiu zastępców. Czechy przyjmują te postanowienia jako za ważne, które o urządzeniu, zakresie działania i sposobie traktowania spraw z Węgrami umówiono. Czechy przystępują do finansowej ugody z Węgrami podług umówionego systemu kwot, również przyjmują ugodę co do sprowincjonalizowania Pogranicza Wojskowego; tożsamo przyjmują ugodę co do przyczyniania się Węgrów do powszechnego długu państwa; dalej przyjmują zawarty z Węgrami traktat handlowy.

Wszystkie sprawy, nieuznane za wspólne, należą w zasadzie do sejmu czeskiego. Lecz gdy zbawiennem i pożądanem w interesie królestw i krajów byłoby wspólne traktowanie innych spraw ważniejszych, to Czechy uznają potrzebę postarania się o wspólne traktowanie tych spraw.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 5. października 1871

godzina 2 min. 00 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 119.00. Węgierskie kredyt. 109.00. Anglo-austr. 251.00. Unionsbank 257.75. Kolei Karola Lud. 260.25. Kolei siedmiogr. 173.00. Kolei połudn. 199.10. Kolei Alfölda 179.50. Kolei Elżbiety 234.25. Kolei lwowsko-czerniow. 171.50. Węg. Nordost 159.00. Kolei północnej 210.00. Kolei Rudolfa 158.00. Węgierska Ostbahn 113.25. Indemnizacje galicyjskie 75.00. Losy z roku 1764 136.75. Usposobienie: mocne.

godzina 6 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 183.25. Akcje kredytowe 289.00. Akcje banku anglo-austr. 251.50. Banku obrotowego 180.50. Kolei Karola Ludwika 261.00. Kolei południowej 199.50. Franko-austr. 119.50. Losy tur. 86.00. Akcje banku budow. 81.10. Losy węgier. 97.50. Kolei państwowej 385.00. Banku związk. 216.00 Napoleondor 9.47. Kolei Łupk. 150.00. Kolej Naddniestrz. 0. nadatku. Usposobienie: mocne.

Berlin. Ruble papier. 82. Akcje kredyt. $162^3/_4$. Lombardy 111. Galizier $109^5/_8$. Kolej państwowa $216^1/_2$. Rumuńska $42^1/_2$. Banknoty austr. 85.(13?). Usposob.: bardzo mocne.

Wrocław. Pszenica 98, żyto 70, owies 31.

Nadesłane.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu. Pański środek używam od wielu lat, i mam przedewszystkiem do zawdzięczenia pańskiemu proszkowi Korneuburskiemu dla bydła, że moje bydło podczas panującej u nas zarazy—od zniszczenia ochroniłem. Za pomocą pańskiego proszku osiągnięto nadspodziewane skutki, a regularne zadawanie bydłu przyczynia się do tego, że utrzymuje takowe przy zdrowiu.

Jaryczów, na Podolu dnia 4. sierpnia 1871.

P. Zimmermann,
c. k. austr. rotmistrz.

Lwów, z Izby handlowej dnia 6. października	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	258 50	260 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	169 50	171 00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	121 00	123 00
„ krajow. z wpł. 40%	62 50	64 50
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 75	84 75
Tow. kred. gal. 4% w. a.	74 00	75 00
Banku hipot. gal. 6%	88 75	89 50
Gal. zakł. kred. włość.	91 50	92 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 00	76 00
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 70
Dukat cesarski	5 62	5 72
Napoleondor	9 40	9 52
Pół imperjał rosyjski	9 65	9 82
Rubel rosyjski srebrny	1 88	1 95
Rubel rosyjski papierowy	1 88	1 95
Pruskie bilety kasowe	1 77	1 78
Srebro	117 25	119 00
Wiedeń d. 6. października		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	57 90	58 11
„ „ „ srebrem	68 25	68 60
Pożyczka ost. z r. 1839	258 60	287 00

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Pożyczka loter. z r. 1854	9 00	90 50
„ „ „ 1860	97 75	98 00
„ „ „ 1864	133 50	134 00
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	125 00	128 25
Oblig. indemniz. gal.	74 75	74 0[illegible]
„ „ bukow.	73 00	74 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	251 [illegible]0	251 25
Centralny bank	60 00	61 00
Kredytowy zakład	288 20	288 40
Franko-Austrjackie	118 60	118 80
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	90 00	91 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	763 00	765 00
Vereinsbank	111 50	112 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	91 50	92 0[illegible]
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 20	31 00
Akcje kolejowe.		
Alfoldzka	178 75	179 25
Karola Ludwika	258 50	259 00
Północna Ferdynanda	2087 00	[illegible] 00
Franciszka Józefa	204 00	204 50

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Lwowsko-Czerniow. Jassy	169 50	170 00
Rudolfa	157 75	158 25
Siedmiogrodzka	173 00	174 00
Staatsbahn	381 [illegible]	[illegible]89 00
Południowa	194 25	194 50
Tramway wied.	209 50	210 00
Łupkowska	161 75	162 25
Węgierska północno wsch.	159 00	161 00
„ wschodnia	86 00	86 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	87 50	88 50
Bank włościańsk. galicyjski	90 00	91 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76 25	76 25
„ „ „ „ 5%	84 00	84 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 50	97 00
„ „ 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	105 00	105 50
„ w. a. 5%	86 00	86 50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alfoldzka kolej	91 20	91 40
Ferdynanda północna	105 50	105 75
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 50
„ „ z r. 1867	101 00	101 50
Lwow. Czern.-Jas. z r. 1867	91 00	91 00
„ „ z III em	81 00	82 00
Rudolfa	88 25	38 50

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Siedmiogrodzkiej	89 75	99 00
Południowej kolei	107 25	107 75
Państwowej kolei	137 00	138 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	93 50	94 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	95 00	95 50
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	88 00	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	183 00	184 00
„ Rudolfa	14 50	15 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 00
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 00
„ ks Windischgratz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	36 00	38 00
Dewizy (3 miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	87 80	86 90
Paryż 100 frank.	45 30	45 70
Londyn 10 ft. szter.	117 70	117 80
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	100 00	100 60

10.000 funtów WINOGRON z Feslau

(szczepu włoskiego najszlachetniejszego) zakupił handel

Karola Balłabana

we Lwowie, 296, pod „Złotym Kogutem.“

Takowe nadchodzą w regularnych partjach **co dzień świeże.**

Staraniem mojem będzie **jak dotąd** i tego roku moich wielce Szanownych gości **dojrzałem, zdrowem i słodkiem gronem** zaopatrzyć.

Łaskawe rozkazy z prowincji uskuteczniam za zaliczką pocztową. 3205 4—12

Zmiana pomieszkania

Med. i Chirurg

Dr. A. Kaczkowski,

hemeopata, 3246 1—3

mieszka na Chorążczyźnie w domu Koralnika, Nr. 407 za hotelem Żorża, Sto Jańska ulica.

STANIS. CZERKAWSKI,

Dr. medycyny i chirurgii, lekarz kobiecych słabości i akuszer,

mieszka od 1. października przy ulicy Fresnela w domu Margoschesa p. l. 115 na IIgiem piątrze i ordynuje od 12tej do 2giej godziny. 3244 1—2

Pierwszy Transport

z PARYŻA

prawdziwych francuskich

perfum, pomad, pudru i mydeł

z najsławniejszych fabryk, jako to:

Societe Hygienique, Ed. Pinaud, Houbigant-Chardin, Violet, Lubin etc.

otrzymał handel towarów galanteryjnych

H. MÜLLER & K. LANG

we Lwowie, ulica Halicka 20/21,

poleca po jak najumiarkowańszych cenach, oraz utrzymuje prawdziwe

WODY KOLOŃSKIE

pierwszy gatunek:

Doublé: duży flakon złr. 1. mały flakon 50 cent.

drugi gatunek:

Veritablé: duży flakon 60 cent. mały flakon 30 cent.

Zlecenia zamiejscowe załatwiamą jak najspieszniej. 3197 2—3

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz,

Z Iodanem Potasu

Pª J.-P LAROZE, APTEKARZA

Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucya. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stosować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkulom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

Zmiana pomieszkania.

E. G. FESTENBURG

doktor medycyny i magister akuszerji,

mieszkać będzie od 1. października pod N. 133 przy ulicy Dominikańskiej w domu Wgo J. Milikowskiego naprzeciw drukarni W. E. Winiarza na I. piątrze.

Ordynuje od 9 do 10 rano i od 3 do 5 popołudniu. 3074 2—3

Porter angielski

tak wyborny jak od lat kilku nie był,

Kawior astrachanski grubo ziarnisty,

Musztardę Kremską już świeżą,

Bryndzę węgiersk. w smaku wyśmienitą,

Biszkoty angielskie do herbaty,

Winogrona

z Feslau, 3247 1—3

co dzień świeże

poleca

F. W. Królikowski.

3173 2—?

JAN KLEIN

właściciel Browaru na Pohulance poczta Lwów — poleca Szanownym amatorom dobrego wystałego piwa:

Piwo bawarskie marcowe po zł. 7 c. 50 wiadro we Lwowie, po 6.50 za Lwowem;

Piwo porterowe po 10 zł. we Lwowie, po 9 zł. za Lwowem.

Za beczki zastawia się 2.50 za wiadrówkę 1.50 za półwiadrówkę.

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch w Berlinie.** teraz Neunburgergasse 8.

Już setki zupełnie wyleczonych. 3160 20—40



Tylko 1 złr. 30 ct. paryski zegarek bronzowy za który poręcza się cały rok.

Tylko 1 złr. 50 ct. i 2 taki zam le i pszej roboty.

Przez korzystny wynik moich

WYROBÓW

z chińskiego złota i prawdziwego srebra,

wyrabiam

zegarki cylindrowe, kotwiczne sawonetty i remontoary,

oprawne w **złoto chińskie i prawdziwe srebro**, których podobieństwo i trwałość prawdziwemu złotu w niczem ani co do fasonu ani co do wykonania nie ustępuje. Każdy u mnie kupiony zegarek, musi iść dokładnie na co daję gwarancje na piśmie z oznaczeniem numeru i jakości zegarka

Gwarancja liczy się od dnia kupna (lub dnia wysyłki) i obowiązuje dwa lata, w którym to czasie obowiązuję się, każdy u mnie kupiony zegarek, gdyby nie szedł, dobrze poprawić.

CENY

zegarków kotwicznych, cylindrowych, sawonet, remontoarów i innych oprawnych w prawdziwe srebro, prawdziwe złoto, srebro chińskie i chińskie złota:

Tylko 4 złr. zegarek ze srebra chińskiego. lub 5 złr. zegarek ze złota chińskiego z najlepszym werkiem wraz z łańcuszkiem z chińskiego złota, medalionem, szkatułką, kluczykiem i gwarancja.

Tylko 10 lub 12 złr. Savonettek a mocna nakrywka, ze szkłem kryształowem, wskazówka sekund i regulatorem, z łańcuszkiem ze złota chiń., medalionem, szkatułka, i listem gwarancyjnym. Moje zegarki regulatorowe (nowy wynalazek) nie mogą się popsuć.

Tylko 10 złr. cylinder z prawdziwego srebra, z łańcuszkiem, medalionem, szkatułka i listem gwarancyjnym.

Tylko 12 lub 14 złr. sawonet ze złota chińskiego, które nigdy nie czarnieje.

Tylko 14 złr. nowy ameryk. zegarek ze złota chińskiego z zakrytym werkiem nowszego fasonu z regulatorem, wskazówka sekund, z podwójnemi szkłami kryształowami, z łańcuszkiem, medalionem, szkatułka i listem gwarancyjnym.

Tylko 14 złr. srebrny cylinder do odskakiwania z mocnem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem, medalionem ze złota chińskiego, lepsze 15 złr. 17 złr.

Tylko 15 lub 18 złr. mały zegarek damski, srebrny dobrze pozłocony z łańcuszkiem z prawdziwego złota chińskiego z wiesiorkami i listem gwaran.

Tylko 15. złr. anker ze srebra prawdziwego z dodatkami powyższemi.

Tylko 15 lub 18 złr. angielski Prince of Wales Remontoir najnowszego kalibru ze szkłami kryszsałowemi, werk z niklu oprawny w prawdziwe złoto chińskie; te zegarki nakręcaja się bez kluczyka; do takiego zegarka dodaje się łańcuszek z złota chińskiego, z medalionem i listem gwarancyjnym.

Tylko 15 zlr. 50 ct. przwdziwy w ogniu pozłocony chronometer angielski z pojedyncza koperta, z łańcuszkiem, medalionem, szkatułka i listem gwarancyjnym.

Tylko 17 złr. prawdziwy angielski cylinder srebrny, prawdziwie pozłocony, z emalią, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułka.

Tylko 19 złr. 50 ct. prawdziwy angielski chronometr srebrny pozłocony z popwójna koperta, emaliowany, z łańcuszkiem ze złota chińskiego, medalionem, szkatułka i listem gwarancyjnym.

20 złr. damski zegarek z prawdziwego srebra, pozłocony, emailowany, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułka.

Tylko 30 złr. remontoar (bez kluczyka do nakręcania) z prawdziwego srebra z podwójną kopertą i innemi przedmiotami.

30 złr. bardzo mały medalionikowy zegarek damski, z prawdziwego złota z łańcuszkiem ze złota chińskiego, z łańcuszkiem damskim, szkatułka i listem gwarantującym.

Tylko 35, 40, 45 złr. złoty anker Nr. 3. z łańcuszkiem z chińskiego złota.

Łańcuszki z chińskiego złota krótkie po 1 złr. 1.30, 1·60, 2, 3, 6, 7; Dłuższe po 1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6·45.

Wszystkie moje zegarki sa pierwszej jakości przeto nie należy takowych przemieniać z podlejszemi tego rodzaju.

Za nadesłaniem gotówki lub zadatku wysyła się każde zamówienie w 24. godzinach, a towar który by się nie podoba, może być zamieniony. Zegarki nieregulowane o 2 złr. tańsze.

Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlarze zegarków znajdą wielki skład rozmaitych zegarków w zapasie; gdyż tylko zakupno z pierwszej ręki z Anglii i wielki odbyt umożebniają taka taniość zegarków.

Gwarancja zegarka dwuletnia. 1—10

Na chińskie złoto i srebro że nie poczernieje, daje się 10. letnią gwarancję.

Wysyłki na prowincje za pobraniem pocztowem lub nadesłaniem należytości.

Adres: M. Müller,

Chinagold - Fabriksniederlage

Wien, Stadt Babenbergerstrasse 1.

Nowo urządzony

Skład towarów galanteryjnych i norymbergskich

pod firmą;

KAMIL STRZYŻOWSKI

we Lwowie, w rynku p. l. 156 w lokalu poprzednio p. Adamskiej, obok handlu p. Wakarecy i Sp. zaoratrzył się w kompletny wybór następujących artykułów;

Wszelkich przyborów do podróży, jako to:

Kufry, Kuferoczki ręczne, Torby, Torebki skórzane i Water-Proof, Necessery podróżne i na robótki, Albumy, Portmonetki, Tytonierki, Cygarówki i t. p.

Parasole, Laski, Kalosze, Cygarniczki bursztynowe, piankowe i drewniane, cybuchy i fajki.

Rękawiczki, Krawatki, Szaliki, Kołnierzyki, Szpinki do koszul, Broszki, Kulczyki, Medaliony, Branzolety, Diademy, Narmy, Motylki do włosów, Łańcuszki stalowe i z prawdziwego „Talmi“ złota.

Perfumy, Pomady, Mydełka angiels. i francuz. Prawdziwa woda kolońska. Grzebienie, Szczoteczki, do zębów i paznokci w różnych jakościach.

Szkatułki, Toaletki, Cukierniczki, Czajniki z angielskiego metalu, Tace, Lichtarze, Noże i Widelce, Brzytwy, Scyzoryki, Nożyczki z fabryk angielskich, Żelazka do prasowania, Młynki do kawy i serwisy na ocet i oliwę.

Wielki wybór Zabawek dla dzieci, Kart do grania i wszelkich przyborów do pisania.

Znaczny zapas Bawełny różnokolorowej oraz prawdziwej pottendorfskiej, Estramadury, francuzkiej do haftu, nici, jedwabiu do szycia ręcznego i maszynowego, Włóczki berlińskiej, Peli, Kordonków, Sznelek i Paciorków w komplecie do haftu.

Roboty na kanwie zaczęte i skończone.

Gorsety, Kaftaniki damskie i męzkie, Kalesony oraz Szkarpetki flanelowe, niciane i bawełniane.

Aksamitki, Wstążki, Weloniki, Gazy, Krepy, Tiule brukselskie, Illuzje, Muszliny, Tiuliki, Blondyny, Organtyny, Kwiaty i Pióra do kapeluszy.

Frenzle jedwabne i wełniane, Krepiny, Taśmy, Guziki szmuklerskie, do ubierania sukien Guziki niciane i płócienne do koszul oraz perłowe, rogowe i szklanne, Rogi do gorsetów i Perkal glacé we wszystkich kolorach. 3243 1—6

Przędza żółta i szara, sznurowadła jedwabne i bawełniane, maszynki do kapsli, kokardki i elastyka do bucików.

Utrzymuję także skład doborowej herbaty chińskiej.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniam spiesznie i najpunktualniej

Starając się najusilniej, godnie odpowiedzieć memu powołaniu, polecam Skład mój łaskawym względom wielce szanownej Publiczności.

KAMIL STRZYŻOWSKI.

Powróciwszy właśnie

Z PARYŻA

zaopatrzyłem handel mój w najgustowniejsze

Kapelusze damskie,
Paletoty i zarzutki,
Kostiumy i suknie,
Baszliki i okrycia,
Rotondy angielskie,
Materje jedwabne,
Materje wełniane,
Flanelki i sukienka,
Prawdziwe Waterproof,
Szale i chustki,
Aksamity i t. p. i t. p.

Tusząc sobie, że mogę wszelką konkurencję tutejszą, również jak i zagraniczną wytrzymać, polecam po najtańszych cenach powyższe artykuły.

Władysław Lewicki.

Całe wyprawy robię o10 % taniej od cen zwyczajnych.

3240 1—3

Handel korzenny

B. SEKLER

przy ulicy Wałowej pod l. 288

otrzymuje codziennie najprzedniejsze i do kuracji najodpowiedniejsze

Winogrona Feslawskie

i sprzedaje po 32 c. funt. 3203 3—3

Zamówienia tak w miajscu jakoteż i na prowincję w dowolnych ilościach uskutecznia najspieszniej i najrzetelniej.

Przytem zwracam Szanownej Publiczności na to uwagę, że sam udawałem się w okolice Feslau, sam osobiście winogrona wybrałem i zamówiłem, przeto za wyborowy gatunek ręczyć mogę.

Świeży transport Bryndzy otrzymałem.

Skład sukna i towarów wełnianych

Michael Cohn, Wien, Fleischmarkt N. 1

poleca sprzedającym gotowe suknie i kupcom jarmarcznym na porę zimową swój wielki skład, a to:

PALETOCIKI DAMSKIE

własnego wyrobu po następujących zadumiewająco tanich cenach.

Cennik:

	tuzin
PALETOCIKI koloru czarnego i popielate, towar trwały	zł. 18.
„ pluszowe i obszyte clothem	„ 24.
„ ratynowe niebieskie i popielate	„ 36.
Takie same gustownie ubrane	„ 42.
PALETOCIKI z czarnego palmerstonu	„ 24.
„ „ w lepszym gatunku	„ 30.
„ z czarnej materji gustownie ubrane	„ 45.
„ ubrane niebiesko	„ 50.
Zupełne ubrania męzkie z materji wełnianej (materja letnia) Sacko, pantalony i kamizelka dobrze zrobione	„ 72.

Wielki skład palmerstonu we wszystkich kolorach łokieć wiedeński od 1 zł. 80 ct. do zł. 50 ct.

Uwaga. Paletociki na wzór wysyłają się za nadesłaniem gotówki, zaś zamówienia na tuziny i za odpowiednim zadatkiem załatwiają się najrychlej. 3166 9—12

Taniej

o 3 centy na funcie

jak w sklepach drobiazgowo kupując,

dostanie **Naftę** dobrą,

kto we fabryce mojej obok św. Łazarza

najmniej ćwierć cetnara od razu kupi.

Większym odbiorcom kupującym **hurtownie**, daję oprócz tego opustu odpowiedni **rabat.** Naczynie wypożyczam za mierną kaucją. Miejscowym odbiorcom bezpłatną dostawą odstawiam bezwłocznie zamówioną Naftę. Na **prowincję** wysyłam co Wtorku i Piątku koleją za zapłatą należytości przy odebraniu Nafty.

Za dobrą jakość i rzetelną wagę ręczy

Piotr Miączyński,

fabrykant Nafty we Lwowie.

3179 2—?

Nakładem księgarni **F. H. RICHTERA** we Lwowie,

wyszedł

HALICZANIN

3193 2—?

i

KALENDARZ „CHOCHLIKA“

humorystyczno-satyryczny

na rok 1872

Cena egzemplarza 50 cnt., tuzin złr. 4·50 c. w. a.

W nakładzie 12.000 egzemplarzy.



Ces. król. koncesyonowany

Korneuburgski proszek dla bydła

uznany przez c. k. rząd austryacki, kr. pruski i kr. saski, wyszczególniony medalem hamburgskim, londyńskim, paryzkim, munichowskim i wiedeńskim, używany w masztalarniach JM. królowej Anglii, jako też JM. króla pruskiego z najlepszem powodzeniem, a przez długie lata doświadczony, a to:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, słabości w kolanie, osobliwie zaś ażeby konia utrzymać w dobrem ciele i rączym.

U bydła rogatego, przeiw zmienionemu wydzielaniu się mleka w skutek złego trawienia, przy udzielaniu mało i złego mleka, które się po użyciu tego proszku niespodzianie lepszem staje; dalej przy podoju krwistym i odymaniu się, podczas cielenia się, jest użycie tego proszku bardzo korzystnem, również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie lepiej się chowają.

U owiec, przeciw słabościom wątroby, zgniliźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka, pochodzące z tegoż nieczystości.

Jedna wielka paczka 84 cnt. — jedna mała paczka 42 cnt.

Płyn restytucyjny dla koni,

(Restitutions-Fluid)

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Jedyny przez Wysokie c. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem przez Jego cesarską Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem.

W dowód powyższego przytaczamy akt przywileju: **My Franciszek Józef I.**, z Bożej łaski cesarz Austrji, król Węgier, Czech, Lombardji i Wenecji, Dalmacji Kroacji, Slawonji, Galicji, Lodomerji i Styrji itd. itd.

„Gdy nam Franciszek Jan Kwizda, apt. w Korneuburgu najuniżeniej przedstawił, że on wyrabia wodę do umywania koni, zwaną płynem restytucyjnym, na który to wynalazek uprasza o nadanie przywileju, i gdy wszystkim patentem z dnia 15. sierpnia 1852 przepisanym formalnościom zadosyć uczynił: powodowani jesteśmy Franciszkowi Janowi Kwizda, jego spadkobiercom i cesjonarjuszom na powyższy wynalazek udzielić wyłączny przywilej na wszystkie kraje naszego państwa.

W dowód czego niniejszy akt wydać mu pozwalamy i naszą pieczęcią cesarską zatwierdzamy.

Tak się działo w naszem cesarskiem stołecznem mieście Wiedniu, dnia dwudziestego trzeciego lutego, roku zbawienia Tysiąc ośmset sześćdziesiątym trzecim, a panowania naszego piętnastym. *Franciszek Józef.*

(L. S.)

Ten c. k. uprzyw. restytucyjny płyn dla koni utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do póżnego wieku, wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach; jest dalej środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgni, wywichnięcia i skaleczenia i t. d.

Jedna flaszka **1** złr. **40** ct.

Maść na kopyta końskie,

leczy kruche, łatwo pękające i popadane kopyta i t. p.

Jedna puszka **1** złr. **25** ct.

Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni,

Flaszka **70** ct.



Pokarm wzmacniający,



dla koni i bydla,

pomagający do prędkiego wyzdrowienia wycieńczonych zwierząt, do podniecenia usposobienia i do prędkiego nabierania ciała.

Cena wielkiej skrzyni **6** złr. Małej **3** złr. Pakiecik po **30** ct.

Proszek dla nierogacizny, przeciw zapaleniu.

Cena wielkiego pakietu **1** złr. **26** ct. Pół pakietu **63** ct.

Pigułki dla psów,

przeciwko psiej chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psów.

Niezawodny środek prezerwatywny na wściekliznę.

3133 1—3 Cena jednego pudełka **80** cnt.

Środek leczniczy dla drobiu,

przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawiów i t. p.

Cena paczki **50** cnt.

Środek przeciw chorobom owiec,

wielki pakiet **70** ct. mały **35** ct.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We Lwowie: Pp. *Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasch*, aptek., *A. Berliner* ap. *Z. Rucker* ap., W Krakowie M. Jawornicki w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera i p. J. Jahn, Jakób Goldwasser, w Andrychowie p. Unger, w Białej p. Gortwort, w Bielsku p. S. A. Stauko apt., w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Borszczowie p. Niemczewski, w Bóbrce p. Czernik apt., w Brodach p. Edward Lisko i M. Kulak apt. w Brzeżanach p. Margulies, p. Zminkowski apt. i p. Fadenhecht, w Bełzie p. Hrymak, w Czerniowcach p. E. Schnirch, w Drohobyczu p. Kleczkowski, w Dzikowie p. S. Bodziński, w Kołomyi p. Sidorowicz apt. i M. Bolechower, w Leżajsku p. J. Hirschfeld i p. Maresch, w Limanowie p. A. Müller, w Makowie p. Mayer apt. i E. Kramer, w Mikulińcach p. Międlicki apt., w Myślenicach p. A. Łączyński, w Mielcu p. W. Satkowski, w Nowym Targu p. L. Kamieński, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Przeworsku p. S. Keller, w Przemyślu pp. Gajdeczka i F. Machalski, w Radziechowie p. Jaśkiewicz apt., w Rozwadowie, p. K. Marecki, w Rzeszowie p. J. Schaitter i syn, w Sanoku p. J. Jaklitscha wdowa i p. Barth, w Smolnicy p. F. Wimmer, w Stanisławowie p. R. Swistalski dawniej Tomanek i p. Stecher de Sebenitz, w Tarnowie pp. J. Jahn i Koy i W. Müldner & Comp., w Tarnopolu pp. A. Morawetz i C. Latinek, w Wadowicach p. A. Foltin, w Wieliczce p. B. Wątorkowa wdowa, w Zaleszczykach p. J. Kodrębski i spółka.

Handlarzy, którzy sprzedają podrobiony proszek korneuburski upominam, że przez sprzedaż towaru fałszywego podpadają równe winie występku, jak podlega sam twórca falzyfikatu.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje*

[signature]

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skorla.